

Dzień

12 stron

Rok VI
cena
15 gr

Bydgoski

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Zapominamy o powodzi!

Nie pozbawione bystrości jest spostrzeżenie psychologiczne, że największym szczęściem człowieka jest dar zapominania. Zwłaszcza, gdy chodzi o nieszczęścia... Jakże tragiczny byłby los nasz, gdyby dobrotliwe działanie czasu nie goiło ran, gdyby instynkt samozachowawczy nie odnosił triumfu nad wspomnieniami i nie rzucał zasłony na ciężkie i przykre doznania.

Niemniej jednak lekkomyślnością byłoby przechodzenie do porządku nad katastrofami społecznymi, obejmującymi swym zasięgiem już nie jednostkę czy rodzinę, a całe warstwy, całe obszary, czy też całe państwa. Tu wymówka, że „czas goi rany” nie ma waloru. Wręcz przeciwnie: stanowisko takie wiedzie do fatalnych następstw.

Jakże łatwo zapomnieliśmy o zgrozie, która latem ogarnęła państwo na wieść o straszliwej katastrofie powodzi. Wszyscy byliśmy pod wstrząsającym wrażeniem katastrofy. Spontanicznie powstała w społeczeństwie akcja zaradzenia następstwom klęski, obudziły się sumienia ludzkie, odezwało się głębokie współczucie. Akcja ratunkowa przybrała powszechny charakter.

Ale była to tylko chwila szlachetnego porwy. Był piękny objaw pomagania, osuszenia łąz, nakarmienia głodnych, przyznanie pozbawionych dobytku domowego. Minęło ledwo kilka miesięcy, a skala naszych zainteresowań opadła — jak te wody potoków górskich, w czasie powodzi nabrzmiałych, a dziś, cicho szemrzących dokola pustki i ruiny na terenach zniszczenia...

Dziś wiemy już dokładnie, jakie osiągnęło rozmiary: 1285 miejscowości uległo zniszczeniu, katastrofa objęła 3876 kilometrów kwadratowych, wody zerwały 176 mostów, a uszkodziły 244, całkowicie zniszczonych zostało 59.634 metrów dróg, a uszkodzonych 102.625, płony poprzepadały na 21.680 hektarach...

Cóż z tego, że wody opadły, że filantropia ulżyła chwilowo doli nieszczęśliwych — kiedy niema tego, co starorzynsacy prawnicy określili mianem „restitutio ad integrum” — powrót do stanu poprzedniego, naprawa zła, by sytuacja była taka, jak przed katastrofą...

A o to przecież chodzi. Musimy sobie zdać sprawę, że co innego jest szlachetny odruch uczuć humanitarnych, piękne przejawy filantropii — a co innego przyszłość tych terenów, na których żywiły dokonały tak wielkich spustoszeń.

Czyżbyśmy nie zdawali sobie sprawy, że wyłączenie tak wielkiego terenu z twórczej pracy, z realnej produkcji, stanowi dla całego państwa poważny ubytek w walce naszej z kryzysem gospodarczym, ze staraniami o zwiększenie naszej wytwórczości krajowej, o zwiększenie majątku narodowego?

Nie wolno nam więc uciszyć sumień, żeśmy przecież w chwilach grozy ukazywali nasze współczucie, wysuplali datki na ratunek powodzi.

Byłaby to krótkozwrotność.

Potworzyły się przecież w całym państwie lokalne komitety pomocy. Rola ich nie jest skończona wraz z doraźną akcją filantropijną. Nie wolno im spocząć, póki wszystkie następstwa katastrofy nie będą uchylone, a teren klęski nie będzie zpowrotem tętnił życiem twórczym i nie wróci w całym rozmiarze do pracy produktownej.

Przymusowe lądowanie trzech polskich hydroplanów pod Piławą

Lotników uratowali rybacy niemieccy i norwescy

Królewiec, 25. 10. (PAT). Onegdaj w godzinach popołudniowych zauważono między Palmnikiem a Piławą lecące nad morzem trzy polskie hydroplany. W pewnym momencie jeden z samolotów wpadł do morza a drugi opuścił się, celem przyścia mu z pomocą. Trzeci samolot zawrócił i odleciał spowrotem w kierunku na Gdynię.

W międzyczasie nadjechał niemiecki kuter rybacki, który przypadkowo znajdował się w pobliżu i pospieszył na pomoc obu samolotom. Lotników udało się uratować.

Polski konsul generalny w Królewcu wyjechał natychmiast do Piławy, dokąd przywieziono lotników, by się nimi zaopiekować.

Królewiec, 25. 10. (PAT). Wiadomość o wypadku na morzu lotników polskich, należy uzupełnić następującymi szczegółami: Niekorzystne wiatry zapędziły wczoraj

trzy polskie wodnopłatowce tak daleko na morze, że w czasie drogi powrotnej za brakło im benzyny i zmuszone były wskutek tego wodować na pełnym morzu przy bardzo wysokiej fali i silnym wietrze południowym. W czasie wodowania samoloty zostały uszkodzone. Po godzinie dopiero przejeżdżające kutry rybackie niemieckie i norweskie zauważyły sygnały alarmowe i pospieszyły na pomoc, holując samoloty w stronę Piławy. Wskutek silnej fali i wiatru jeden samolot przewrócił się i utonął, drugi przyholowano do Piławy. O godz. 1 w nocy inny kuter rybacki znalazł na pełnym morzu jeszcze trzeci polski wodnopłatowiec, który przez 12 godzin leżał na wodzie i ten samolot przyholował do Piławy. Załoga wszystkich trzech samolotów została uratowana.

Groźba nowego zatargu

w przemyśle włókienniczym wisi nad Łodzią

(o) Warszawa, 25. 10. (tel. wł.). Łódź znajduje się w przededniu zatargu w przemyśle włókienniczym. Właściciele fabryk zwrócili się do Inspektora Pracy z żądaniem zwołania konferencji ze związkami zawodowymi, w sprawie zmiany umowy zbiorowej. W razie, gdyby na konferencji ta umowa nie została poddana modyfikacjom, idącym w duchu propozycji pracodawców, właściciele przedkładają zdecydowaną się umowę wypowiedzieć. Jak wiadomo, przemysł łódzki zatrudnia na warunkach atakowanej obecnie przez pracodawców umowy 28 tysięcy robotników.

W ciągu ostatnich tygodni inspektorzy pracy przeprowadzili w szeregu fabryk lustrację, w wyniku których ponakładali wysokie kary na właścicieli tkalni, których robotnicy nie otrzymywali stawek zarobkowych tak wysokich jak to przewiduje umowa zbiorowa. Właściciele fabryk twierdzą, że kary te zostały nałożone na nich niesłusznie, ponieważ umowa przewiduje zarobki akordowe, a więc zostawia możliwość większego lub mniejszego zarobku pracowności robotnika. Wobec tego jednak, że w umowie zbiorowej sprawa ta nie jest jasno sprecyzowana, przemysłowcy domagają się wprowadzenia do niej odpowiednich poprawek. Przedstawiciele robotników twierdzą, iż na zmianę umowy zbiorowej kategorycznie się nie zgodzą. Inspektor Pracy nie wyznaczył jeszcze terminu konferencji.

Czystka w „Jung Deutsche Partei“

Za kompromisowe przekonania usunięto wszystkich „wodzów“

(o) Poznań, 25. 10. (tel. wł.). Czystka w „Jung Deutsche Partei“ objęła wszystkich „wodzów“, którzy w pertraktacjach o kompromis ze starymi działaczami niemieckimi posunęli się zbyt daleko. Usunięty został wódz „J. D. P.“ na Wielkopolskę i Pomorze Modrów oraz jego

pomoconicy: Uhle, Lehman, baron von der Goeltz, aptekarz Weis z Jarocina, Huebschman z Bydgoszczy, Jentsch z Poznania.

Prowizoryczne stanowisko wodza partii sprawować będzie na terenie Wielkopolski i Pomorza Schneider z Katowic.

Pełne zwycięstwo list prorządowych

w wyborach gromadzkich w krakowskim

Kraków, 25. 10. W województwie krakowskim odbywają się w bieżącym miesiącu wybory do rad gromadzkich. Na 1798 gromad w 1311 zgłoszono jedną listę BBWR. Głosowanie przewiduje się jedynie w 472 gromadach. Wybory odbyły się już w powiatach bielskim, chrzanowskim i krakowskim, w których listy prorządowe odniosły zdecydowane zwycięstwo. W pozostałych gromadach tych powiatów gdzie wybory się nie odbyły wszystkie mandaty przypadły listom blokowym BBWR. Głosowanie na terenie województwa zakończy się dn. 30 października br.

Konsorcjum kolejowe francusko - polskie

obejmie eksploatację magistrali węglowej

(o) Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) W poniedziałek 29 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady polsko-francuskiego konsorcjum kolejowego, na które wyjeżdża z Warszawy wiceminister Koc. W kołach poinformowa-

nych twierdzą, że należy się liczyć z poważnym zwrotem w sprawach finansowych konsorcjum i możliwością objęcia przez nie eksploatacji magistrali węglowej Gdynia — Górny Śląsk już od 1 stycznia 1935 roku.

Delegacja brytyjskich właścicieli kopalń węgla

przybywa do Warszawy

(o) Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) W połowie listopada przybędzie do Warszawy delegacja właścicieli brytyjskich kopalń węgla, dla omówienia z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego szeregu spraw związa-

nych z eksportem węgla z obu państw na światowe rynki zbytu. Delegatów przybywa 13 ze wszystkich zagłębi węglowych brytyjskich. Będą oni gośćmi Konwencji Węglowej.

Minister Poniąkowski na Zamku

Warszawa, 25. 10. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Poniątkowskiego.

Posel Haiti złożył swe listy uwierzytelniające

Warszawa, 25. 10. (PAT). Dn. 24 października o godz. 13 p. K. Fouchard, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki Haiti złożył na uroczystej audjencji na Zamku królewskim p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające.

Brazylijskie odznaczenia dla najwyższych dostojników Rzplitej

Rio de Janeiro, 25. 10. (PAT). Ks. kardynał Hlond wraz z księżmi biskupami i wycieczką polską na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires odplynął na statku „Oceania” do Europy Prymasa Polski żegnali przedstawiciele rządu brazylijskiego, duchowieństwo z kardynałem na czele, korpus dyplomatyczny, poselstwo polskie, miejscowa polonia i tłumy publiczności.

Z okazji wizyty ks. kardynała Hlonda nadane zostały najwyższe odznaczenia brazylijskie Panu Prezydentowi R. P. prof. Mościckiemu, Marszałkowi Piłsudskiemu, marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi, ministrowi Spraw Zagranicznych p. Beckowi, wiceministrowi Szembekowi, dyrektorowi protokołu dyplomatycznego Romerowi, posłowi R. P. w Rio de Janeiro Grabowskiemu, dyrektorowi gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych p. Debickiemu i innym najwyższym urzędnikom.

Prezes Rady Portu w Gdańsku przybywa w piątek z wizytą do Warszawy

Warszawa, 25. 10. (PAT). Dnia 26 bm. przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą dorządu polskiego p. Jan Nederbragt, prezes Rady Portu w Gdańsku.

359,7 milionów zł Tyle wynosi obieg polskich monet srebrnych i bilonu

Warszawa, 25. 10. (PAT). Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 20 bm. wynosił ogółem 359,7 milj. zł, wykazując w porównaniu ze stanem na dzień 10 bm. zmniejszenie się o 16,3 milj. zł.

Zapas złota w Banku Polskim stale rośnie

Warszawa, 25. 10. (PAT). W ciągu drugiej dekady października zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 milj. zł do 496,7 milj. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,6 milj. zł do 36,9 milj. zł. Pokrycie złotem wzrosło z 45,57% do 46,34% i przekracza normę statutową o 16,34%.

Dalsze nominacje profesorskie na uniwersytetach polskich

Warszawa, 25. 10. (PAT). W ostatnich tygodniach p. Prezydent Rzplitej zawiadomił na godniach p. Prezydent Rzplitej zamianował następujących profesorów, docentów dr. Jerzego Kalubersza profesorem nadzwyczajnym fizjologii na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, docenta ks. dr. Pawła Bowickiego profesorem nadzwyczajnym studjum biblijnego Starożytności na wydziale teologicznym Uniwersytetu im. Stefana Batoryego w Wilnie, docenta dr. Władysława Burzyńskiego profesorem nadzwyczajnym mechaniki technicznej na wydziale mechanicznym Politechniki lwowskiej i docenta dr. Włodzimierza Mozolowskiego profesorem nadzwyczajnym chemii lekarskiej i patologii w Akademii Medycyny weterynaryjnej we Lwowie.

Wyższa uczelnia, gmach naukowy i pomorska radiostacja

Stolica Pomorza wchodzi w nowy okres rozwoju kulturalnego

W dn. 24 bm. odbyło się w Toruniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej nadzwyczajne walne zebranie członków Rady Zrzeszeń Naukowych Artystycznych i Kulturalnych, pod przewodnictwem prezesa Rady, ks. prałata Alfonsa Mańkowskiego. Zebranie zaszczylił swoją obecnością p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania, ks. prałat Mańkowski przedstawił dotychczasową działalność Rady, następnie p. sekretarz Rady dyr. Mocarski zaznajomił zebranych z programem działalności Rady na 1934-35 r. Wynika z niego, że Rada po zbadaniu całości zagadnień wyodrębniła najważniejsze i najpilniejsze do załatwienia. M. in. uznano i nadał za najważniejszy postulat zmierzający do stworzenia wyższej uczelni w Toruniu oraz postanowiono dążyć do uzyskania odpowiednich kredytów na budowę gmachu Archiwum i Muzeum Miejskiego w Toruniu, gdyż wartościowe dla nauki zbiory znajdują się w opłakanym położeniu i w nieodpowiednim miejscu.

Program Rady jest rozległy, mający na celu postawienie ruchu kulturalnego w stolicy Pomorza na właściwym poziomie, a obejmuje żywotne i różnorodne potrzeby ruchu naukowego, kulturalnego i artystycznego zarówno Torunia jak i na Pomorzu. Podamy go w jednym z następnych numerów.

Rada powołała m. in. komisję radiową pod przewodnictwem p. Starosty Krajowego Łąckiego, która w najbliższym czasie przedstawi materiał dotyczący realizacji pomorskiego programu radiowego. Jak wiadomo, radiostacja toruńska prawdopodobnie rozpocznie swą działalność w połowie miesiąca grudnia br.

P. Wojewoda, zabierając głos, zaapelował do zebranych, aby dopomogli w miarę możliwości do zrealizowania tych ważnych dla Torunia i Pomorza zadań, zadeklarował na budowę gmachu Muzeum Miejskiego kwotę 50.000 zł. w przekonaniu, że Starostwo Krajo- i Zarząd Miejski m. Torunia również przyczynią się do budowy tego gmachu.

P. Wojewoda Pomorski zwrócił uwagę na potrzebę czynnego ustosunkowania się zarówno pomorskich sfer kulturalno-naukowych, jak i społeczeństwa do tych zagadnień, jakie Rada wysunęła w programie swej działalności. Są one bowiem i będą świadectwem, że życie kulturalno-naukowe Pomorza idzie po wyraźnej linii swego rozwoju, świadome swych zadań, potrzeb i celów. Jak dziejopisarstwo pomorskie wyznacza dawnemu żywiołowi polskiemu należne mu stanowisko w dziejach państwowości naszej — w myśl słów ks. prałata Mańkowskiego — tak samo — mówił p. Wojewoda pomorski — ruch kulturalny powinien rozwijać maximum dynamiki wobec zadań, jakie przypadły dziś w udziale ziemi pomorskiej.

W dyskusji nad programem Rady zabierali głos członkowie Rady pp.: dr. Steinborn, kpt. Jarosławski, prof. Gross, prof. Kulwiec, dr. Kaczmarek, p. Makowski oraz inni.

Preliminarz budżetowy, wyrażający się sumą 23.000 zł., referowany przez p. dyr. Mocarskiego, Rada uchwaliła po dokonaniu uzupełnień. W wolnych wnioskach zabrał głos p. Wojewoda Kirtiklis, wskazując na niecelowość zwracania się poszczególnych organizacji i stowarzyszeń o subsydia na różne cele, gdyż Rada nie posiada funduszy. P. Wojewoda zgłosił wniosek, aby wszystkie stowarzyszenia, wchodzące w skład Rady, wpłacały od 50 do 100 zł. rocznie na rzecz Rady. Wniosek ten uchwalono. Obecni na zebraniu przedstawiciele Towarzystwa Lekarskiego, Tow. Muzycznego, Pom. Zw. Kół Śpiewaczyh zadeklarowali w myśl wniosku p. Wojewody po 50 zł. rocznie.

Po zakończeniu obrad nadzwyczajnego walnego zebrania odbyło się posiedzenie prezydium Rady w obecności p. Wojewody Pomorskiego. Uchwalono projekt regulaminu nagród pomorskich. Mają one na celu popieranie twórczości regionalnej pomorskiej na polu naukowym, literackim i artystycznym oraz budzenia zainteresowania społeczeństwa do tematów pomorskich. Na nagrody Rada przeznaczą 3.000 zł. W br. przyznana będzie nagroda w zakresie plastyki. Ze względu na doniosłość tych nagród — regulamin podamy osobno.

Z bieżących spraw omówiono wystawę obrazów, która otwarta będzie w dniu 11 listopada w Toruniu. Wystawa ta będzie największą od tych, jakie dotychczas były urządzane w stolicy Pomorza. Ponad sto kilkadziesiąt zgromadzi obrazów wybitnych naszych mistrzów oraz tych malarzy, którzy znani są z tematów i motywów pomorskich. Wśród tych obrazów znajdzie się 40 płócien, po s. p. Jeżewskiej-Działowskiej. Wystawa odbędzie się pod protektoratem p. Wojewody Pomorskiego i Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej. Z innych spraw po-

ruszono sprawę muzeum toruńskiego oraz Teatru Ziemi Pomorskiej.

Stolica Pomorza, jak wynikało z ostatnich obrad Rady, wchodzi w nowy okres dalszego czynnego rozwoju kulturalnego. Doniosłym zagadnieniem, jakie realizuje, a w czym bierze udział przeszło dwadzieścia stowarzyszeń: od Instytutu Bałtyckiego, Towarzystwa Naukowego aż do Towarzystwa Lekarskiego i Towarzystwa Krajoznawczego, reprezentujących wszystkie dziedziny zainteresowań umysłowo-kulturalnych naszego regionu, poświęcimy w najbliższym czasie osobne artykuły.



Wzdłuż całej trasy lotu Anglja - Australja rozsiały się samoloty wyścigowe

London, 25. 10. (PAT). Obecna sytuacja w wyścigu powietrznym Anglja—Australja przedstawia się następująco: 3 aparaty: angielski, holenderski i amerykański przybyły już do Melbourne, kończąc w ten sposób wyścig. Jedna maszyna angielska uległa we Włoszech niebezpiecznemu wypadkowi, w którym obaj lotnicy postradali życie. 6 samolotów wycofało się, w tem 2 angielskie (1 Mollisonów), jeden holenderski, jeden z Nowej Gwinei, jeden australijski i jeden amerykański. 10 aparatów kontynuuje lot. Z liczby tej jeden samolot brytyjski przeleciał już nad Timor, jeden duński i dwa brytyjskie znajdują się w Indjach Wschodnich, dwa brytyjskie — w Indjach Zachodnich, jeden amerykański i jeden australijski dotarli wczoraj rano do Indj Zachodnich. W tyle pozostają jeszcze dwa aparaty brytyjskie. Jeden z nich wskutek uszkodzenia motoru znajduje się na Cyprze, drugi zaś ze złamanym śmigłem w Tatoi w Grecji.

Meksyk walczy z kościołem

Zamykanie kościołów i wysiedlanie duchownych nie ustaje

Meksyk, 25. 10. (PAT). Jak donoszą ze stanu Guerrero, tamtejsze władze stanowe zarządziły, aby biskup Chilapy oraz wszyscy inni duchowni katolicy opuścili w ciągu 72 godzin terytorjum tego stanu.

W stanie Chichualua władze stanowe poleciły zamknąć kościoły, w którym prowadzone było potajemnie seminarjum duchowne. Przy

wkraczaniu policji znajdowało się w kościele 22 seminarzystów, którzy wraz z księżni usunięci zostali niezwłocznie z budynku.

Dziennik katolicki „Palabra” donosi ze stanu Colina o zamknięciu w tym stanie dwóch ostatnich kościołów i wysiedleniu wszystkich duchownych.

Półtora godzinna wizyta

Francois Poincet'a u Hitlera

Berlin, 25. 10. (PAT). Wczorajsza wizyta ambasadora francuskiego Francois Poincet'a u kanclerza Hitlera trwała bardzo długo. W czasie tej wizyty również obecny był minister spraw zagr. Neurath. Do rozmowy tej

przywiązują tutejsze koła polityczne wielkie znaczenie i komentują ją jako pierwszy krok ministra Laval'a do nawiązania ponownego kontaktu z rządem Rzeszy.

Jeszcze jeden uczestnik zamachu marsylskiego?

Budapeszt, 25. 10. (PAT). Policja aresztowała pewnego Chorwata, o którym poseł jugosłowiański w Budapeszcie otrzymał in-

formacje, jako o uczestniku zamachu marsylskiego. Nazwisko tego terorysty trzymane jest w tajemnicy.

Polski wieczór literacki w Helsingforsie



W tych dniach odbył się w Helsingforsie polski wieczór literacki pani Charlotte Lilius, wybitnej literatki i jednej z najslawniejszych fińskich recytatorek. Program wieczoru obejmował utwory współczesnej polskiej prozy i poezji. Po koncercie odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem, wydane na cześć p. Lilius. Na zdjęciu — pani Lilius w towarzystwie posła Rzeczypospolitej Charwata i jego małżonki na przyjęciu w poselstwie polskiem

Ks. biskup Bromboszcz na audjencji u Ojca św.

Citta del Vaticano, 25. 10. (PAT). Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji biskupa sufragana katowickiego Bromboszcza.

Honorowy konsul Peru — defraudantem

(o) Poznań, 25. 10. (tel. wł.) Honorowy konsul Peru p. Wrześniewicz został aresztowany w związku z wykrytymi nadużyciami w Banku Właścicieli Nieruchomości. W mieszkaniu aresztowanego przeprowadzono rewizję, która dostarczyła wiele materiału kompromitującego.

Dyrektor „Zyrardowa” Viermers nie będzie zwolniony z aresztu śledczego

(o) Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) Obronca jednego z dyrektorów Zyrardowa p. Viermersa zwrócił się z ponowną prośbą do władz sądowych o zwolnienie jego klienta z więzienia, przyczem powołał się na orzeczenie lekarza więziennego, który twierdzi, iż stan zdrowia Viermersa jest bardzo ciężki i wymagający natychmiastowej kuracji. Sędzia śledczy Demant kategorycznie wniosek ten odrzucił.

Pierwsze wyniki rokowań handlowych polsko-angielskich

W związku z postępowaniem rokowań handlowych z Anglja nastąpiła między przewodniczącymi delegacji polskiej i angielskiej wymiana listów, ustalająca, iż z jednej strony rząd Zjednoczonego Królestwa nie wprowadzi przed dniem 31 grudnia żadnych nowych warunków, które mogłyby pogorszyć obecny stan w odniesieniu do eksportu bekonów z Polski do W. Brytani, z drugiej zaś strony — rząd polski obniża cło na śledzie świeże, importowane z Anglii przez porty polskiego obszaru celnego — do wysokości 1 zł od 100 kg, a na śledzie solone, importowane tą samą drogą, do wysokości 16 zł za beczkę.

Zarządzenia powyższe będą obowiązywały do 31 grudnia 1934 r. Stanowią one pierwszy rezultat polsko-angielskich rokowań o nowy traktat handlowy. Dalsze rokowania są w toku.

Miejsca sypialne w 3 klasie pociągów popularnych

Onegdaj odbył się w Krakowie doroczny zjazd porozumiewawczy w sprawie przygotowania sezonu turystyczno-narciarskiego na okres zimowy 1934/35 r. W toku obrad, odbywających się pod przewodnictwem wicemin. komunikacji inż. Bobkowskiego, podkreślano jednogłośnie konieczność przywrócenia zniżek indywidualnych na kolejkach, oraz szerszego stosowania ulg dla turystów.

Postanowiono, że w pociągach popularnych 3-ej klasy wprowadzone będą miejsca sypialne; za małą opłatą pasażerowie otrzymywać będą pościel. Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia ruchu wycieczkowego w góry; do tychczas krótkie wycieczki były dla pasażerów wielce uciążliwe, wobec konieczności spędzania często dwóch kolejnych nocy w pociągu bez miejsc sypialnych.

Oszusta-Polaka aresztowano w Fuldzie

Z Berlina donoszą: W miejscowości Fulda w Hesji aresztowano międzynarodowego oszusta 44-letniego Włodzimierza Bodnyka, urodzonego rzekomo w Polsce. Aresztowany od szeregu lat dopuszczał się licznych manipulacji w Niemczech oraz w innych państwach europejskich. Jako teren swojej działalności wybierał przeważnie klasztory i urzędy kościelne. Aresztowanie nastąpiło w klasztorze franciszkańskim w Fuldzie.

Flota Stanów Zjednoczonych w kanale panamskim

Cristobal (Panama), 25. 10. (PAT). Wczoraj zauważono nieoczekiwanie, że przed wejściem do kanału panamskiego pojawiła się flota Stanów Zjedn. w liczbie 88 okrętów wojennych. Okrety wojenne zaczęły niezwłocznie przepływać przez kanał, kierując się na Ocean Spokojny. Oczekują, że przejazd całej floty przez kanał nie zajmie więcej niż 40 godzin. Ruch statków handlowych na kanale będzie w tym czasie całkowicie wstrzymany.

Konserwatyzm a t. zw. radykalizm

Konserwatyzm polski od pewnego czasu zdradza niezwykle ożywienie. Nie żeby wymanował z siebie jakąś wielką ideę, albo nowe plany i metody działania. O tego rodzaju renesansie w kołach zachowawczych nie słyhać. Słyhać natomiast głośne okrzyki oburzenia z powodu mniemanej wojny, wypowiedzianej im jakoby przez t. zw. radykalizm.

Jeśli wierzyć prasie pravicowej, to ten ostatni wziął się, aby wyprzeć naszych konserwatystów z Obozu prządawczego. Ale to stać się nigdy nie może — oświadcza jedno z czołowych pism zachowawczych, albowiem przeciw „cała ideologia Obozu Piłsudczyków jest zachowawcza”, polega zaś ona, jak poucza nas inne pismo, reprezentujące „idealy” konserwy na „zastąpieniu hasła t. zw. społecznych hasła mi mocy, siły i potęgi Państwa”.

Czyżby?... Ideja społeczności Państwa w wyobrażeniach Obozu Piłsudczyków wydaje nam się być podrzucona im niby kukuleże jajko. O tego rodzaju przeciwieństwie „hasła społecznych” i „hasła potęgi państwowej” nie słydziliśmy nigdy nietylko w „Obozie Piłsudczyków”, ale wogóle w żadnym środowisku ludzi, myślących zdrowo i dorzecznie. Bo jakże to?... Niech okręć płynnie pod pełnymi żaglami i przewycięża najgroźniejsze burze, choćby załoga jego nie miała co jeść, konała z pragnienia i chorowała na skorbut. Tak mniej więcej w swym sensie wygląda legenda jakaś o mocnym państwie bez uwzględnienia „hasła”, czyli — ściślej mówiąc — potrzeb społecznych. Konceptja ta z gruntu obłędna, zakrawająca w sformułowaniu swoim na zachwały paradoks. Na paradoksach jednak żadnego zwartego światopoglądu oprzeć nie można. Należą one w zupełności do dialektyki, lecz nie do myśli politycznej.

Mamy tu więc niewątpliwie do czynienia z grubym nieporozumieniem. To nie „hasła społeczne” szkoda najwyższym interesom Państwa... szkoda mu „hasła”, czyli dążenia partyjne i klasowe. Ale to ostatnie i społeczeństwu, w integralnym jego rozumieniu nie przynoszą pożytku, marnują bowiem mnóstwo jego energii na walki wewnętrzne, zmniejszając niesłychanie sumę ogólnych i dla wszystkich korzystnych zdobyczy. Dlatego też niepodobna się zgodzić na tę niby sztandarową pomiędzy zachowawczością a radykalizmem różnicę. Oczywiście, o ile myślimy o tym „radykalizmie”, jaki zmieścić się może w ramach naszego, to bardzo państwowego, ujmowania wszystkich spraw i zagadnień publicznego życia.

Szczerze mówiąc — w „Obozie Piłsudczyków” bezwzględny radykalizm wcale niema. Jest tylko dość wyraźny i określony w swych tendencjach reformizm. Nie pali się on bynajmniej do nagłych i doraźnych przewrotów, nie jest ani przez chwilę zwolennikiem wulkanicznych wstrząsów. Przeciwnie — radby on ich oszczędzić młodemu i wciąż jeszcze konsolidującemu się Państwu, którego jest w niemniejszym, niż zachowawcy, stopniu — fanatycznym wyznawcą. Mniemamy „radykalizm” tej części, tego skrzydła — powiedzmy — naszego, tak bogatego duchowo i tak licznego, zastępu polega, jak bym sądził, na szybkim tempie ewolucji, stanowiący jego pojęciowie podłoże. No i może istotnie na większym uspołecznieniu jego wyobrażeń i wszystkich przyszłościowych koncepcji.

I konserwatyzm polski próbuje się pieczętować ewolucją i nie mamy przyczyny mu nie wierzyć. Niestety na jego tarczy herbowej rozparła się szereż od ewolucji — własność i jej to strzegą przedewszystkiem zbyt bałwochwalczo obrońcy obozów św. Trójcy. Tymczasem ludzkość weszła w okres nielikwidowania co prawda, ale znacznego ograniczania dochodów i własności. I to stanowi czasów naszych sygnum niezmiernie wymowne. Świat dzisiejszy nie jest już przedewszystkiem światem posiadaczy, tak to świetnie przedstawił w „Sadze rodu Forsytów” wielki pisarz an-

Zakaz imigracji z Polski do Meksyku

Donoszą z Meksyku: Rada imigracyjna przygotowuje reformę ustawodawstwa imigracyjnego do Meksyku. Projektowana reforma przewiduje zakaz imigracji do Meksyku z państw Europy środkowo-wschodniej, m. in. z Polski. Komisja motywuje powyższy projekt w tej sprawie tem, że imigranci tych krajów trudno się asymilują.

gielski. Nawet tam w siedzibach panów i baronetów brytyjskich z uwielbieniem ponad wszystko „własności” się skończyło. Stosunek do niej jest nietylko bardziej demokratyczny, ale bardziej chrześcijański. Świadomość, iż dóbr tego świata do grobu ze sobą nikt nie weźmie, jest dziś wyższa niż wówczas, gdy powstawały marmurowe rodowe pałace, latyfundja i ordynacje. Potrzebę zmian w ustroju obecnym społeczno-gospodarczym mamy już wszyscy we krwi. Mają ją i ci także, co z pewnego rodzaju chępliwością rycerską zwa się konserwatystami. W silniejszym jednak stopniu cechuje ona ludzi o poglądach bardziej lewicowych. A więc i naszych reformistów... niech będzie „radykałów”. „Dalej z posad bryła świata, nowemi cię pchniemy tory” — mówi już dziś każdy, mający żywą myśl i ducha. Ale nie każdy mówi to z tem samym przekonaniem. Ten i ów radby status quo przedłużyć choć trochę jeszcze, ale to są właśnie pragnienia niebezpieczne. Koniecznością epoki należy patrzeć śmiało w oczy i nie robić sobie zbędnych iluzji. Obawiam się, że konserwatyizm nie jest pod tym względem bez grzechu i dlatego reaguje aż zbyt wrażliwie na głosy, na zamiary, na postulaty zwolenników istotnie przyspieszonych reform.

Stosunek konserwatyzmu do zagadnień ekonomicznych i socjalnych jest czemś w

rodzaju wojny pozycyjnej. Obwarował się on w głębokich rowach swoich „zasad” i stamtąd strzela do wszystkich, co zdaje mu się być świętokradzkim zamachem na jego tradycje. Radykalizm, względnie reformizm społeczny, jest cały w ruchu, idzie on na spotkanie nienniknionych konieczności. Prawdą przyszłości nie chce stawiać zatorów, wiedząc, że wówczas rozlewają się w powódź straszliwa. I oto dochodzimy do różnic zasadniczych: konserwatyizm oddaje niewątpliwie usługi Państwu, będąc czynnikiem stabilizacji w każdym względzie. Radykalny reformizm przesiąknięty jest nawskroś dynamiką i lęka się niezmiernie opóźnienia niezbędnych przeobrażeń. I w tem jest jego wielka dziejowa rola. Nic tak bowiem nie zabezpiecza przed rewolucją, jak zmiany dokonywane w porę, jak przebudowywanie norm życia zbiorowego nie pod naciskiem rozbestwionych tłumów dopiero, ale z własnej dobrej, rozumnej, przewidującej woli.

Ale na to „hasła mocy państwowej” nie można oddzielać od „hasła społecznych”. I nie można wstrzymywać będących w toku procesów. Tu konserwatyizm popełnia błąd najeźszej: wierzy on w sprawnie działające hamulce, a zapomina, że jednak każdy pociąg musi mieć przedewszystkiem — parowóz. Stąd trud palenia pod kotłami siłą rzeczy pozostawia innym. Powstaże podział ról sam przez się.

W. I. Ł.

Stypendja dla młodzieży akademickiej wzrosły w roku bież. o 8,6 proc.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dokonało szczegółowego podziału stypendjów dla młodzieży szkół wyższych, przyznając w roku bieżącym znacznie większą ilość stypendjów, jak to widać z liczb w nawiasach, oznaczających dane z roku ubiegłego.

Poszczególne uczelnie otrzymały pełnych stypendjów po 1.200 zł. rocznie: Uniwersytet Warszawski — 213 (212), Uniwersytet Jagielloński w Krakowie 160 (146), Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 140 (135), Politechnika Warszawska 123 (106), Uniwersytet Poznański 100 (95), Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie 85 (85), Politechnika Lwowska 72 (61), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 30 (26), Akademia Górnicza w Krakowie 25 (20), Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 16 (13), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 13 (12), Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie 6½ (5).

Ze szkół prywatnych otrzymały: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie 25 (19) stypendjów, Katolicki Uniwersytet Lubelski 12 (11), Wyższe Studium Handlowe w Krakowie 11 (10), Wolna Wszechnica Polska w Warszawie 10 (8), Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu 8 (8), Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie 7 (6), Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 6 (4), Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie 3 (2), Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 2 (2).

Ogólna ilość stypendjów wzrosła z 991 na 1076, czyli o 8,6 proc., obejmując razem kwotę 1.291.200 zł. — Przypomnieć należy, że stypendja powyższe stanowią 80 proc. ogólnej ilości stypendjów; pozostałe 269 stypendjów udzieli bezpośrednio Ministerstwo Oświaty.

Stosunkowo znaczne powiększenie liczby stypendjów w uczelniach krakowskich tłumaczy się tendencją okazania pomocy młodzieży, pochodzącej z terenów, dotkniętych powodzią.

Z kandydatów do rad gromadzkich robią niewolników

Oto prawdziwe oblicze listy narodowej i Stronnictwa Narodowego

(p) Kandydaci Stronnictwa Narodowego do rad gromadzkich — jak donosi poznański organ „Czuwamy” — w obecnych wyborach samorządowych muszą podpisywać następującą deklarację:

„Oświadczam słowem honoru, że przyjmuję kandydaturę na radnego (względnie zastępcę radnego) do rady gromadzkiej w... z rąk Stronnictwa Narodowego i przyrzekam działać w razie wyboru zawsze po myśli wskazań i programu Stron. Narodowego tak w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej, utworzyć razem z resztą wybranych z listy S. N. radnych w radzie gromadzkiej stałą grupę solidarną. Na słowo honoru oświadczam, że w razie, gdybym z tej grupy został wykreślony lub z niej wystąpił, złożę mandat swój bez względu na karty, mogące mnie spotkać na mocy art. 6 ustawy samorządowej”.

Inaczej z radnych przeprowadzonych z listy narodowej do rad gromadzkich Stronnictwo Narodowe chce zrobić jakieś figury i cudezno lalki — marionetki, pozbawione zupełnie samodzielności obywatelskiej. Będą one tak skakać politycznie, jak tego zażąda S. N. za naciśnięciem guzika partyjnego albo za pociągnięciem sznurka politycznego. I to gdzie? — W radach gromadzkich, gdzie dobro gminy i jej potrzeby gospodarcze powinny być wysunięte na plan pierwszy.

Radne pojęcie o honorze osobistym i odpowiedzialności przyszłego radnego w radzie gromadzkiej. Jest to traktowanie ludzi na poziomie handlarzy żywym towarem.

„Czuwamy” zwraca uwagę pozatem na końcowy ustęp deklaracji. Wiadomo bowiem, że ustawa samorządowa nie pozwala składać mandatów pod groźbą kary do 1000 złotych. Stwierdzono na-

rodowe zobowiązuje tych, którzy będą wybrani z list narodowych na radnych do pomieszenia tej kary w razie zatargu z władzami stronnictwa i wykluczenia względnie wystąpienia z klubu radzieckiego. „Nasuwają się pytanie — pisze „Czuwamy” — czy branie tego rodzaju zobowiązania jest zgodne z ustawą i wogóle z przyzwoitością?!

Nietylko niezgodne jest to z ustawą, ale z uwagi na moralność społeczną tego rodzaju deklaracja partyjna jest czemś tak oburzającym, że zasługuje na nazwę politycznego nierządu, bo szerzy demoralizację. Wyobraźmy sobie że jeden czy drugi rolnik, podpisując powyższą deklarację, a chcąc być następnie użytecznym po swojemu, własną rozważą i sposobem myślenia — oczywiście nie będzie mógł być posłuszny wskazaniom programowym i politycznym Stronnictwa Narodowego w radzie gromadzkiej. Co z tego wyniknie? Albo zostanie wykluczony z partji, albo złoży sam mandat, aby pozostać w zgodzie z własnym sumieniem i własnymi przekonaniem. Lecz w jednym i drugim wypadku grozi mu kara za złożenie mandatów do 1000 złotych.

Potworne to metody partyjne. Poniżają godność osobistą radnego gromadzkiego, czynią go bezwolnym narzędziem partji a wreszcie — na wypadek oporu wobec partji — rujną go moralnie i materialnie. Stronnictwo Narodowe wystawiło sobie ułożeniem takiej deklaracji haniebne świadectwo. Nawet członków swoich partji traktować chce jak stado baranów.

Przed wyborami do 161 gromad na Pomorzu, gdzie pono wszędzie Str. Narodowe wystawiło swoje własne listy — dobrze jest o tem pamiętać.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoja brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Końcowe prace nad projektem ustawy eugenicznej

Projekt ustawy eugenicznej, opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, jest obecnie opracowany w ostatecznej redakcji przez specjalną komisję, w skład której wchodzi przedstawiciele psychjatrii, świata sadowo-lekarskiego, eugeniki oraz świata prawniczego.

Projekt obejmuje w pierwszym rzędzie postanowienia, dotyczące poradnictwa przedślubnego, następnie zaś kwestję przeciwdziałania rozrodczości osób obciążonych dziedzicznie; w tych ostatnich sprawach orzekać mają specjalne sądy do spraw dziedziczno - zdrowotnych.

Po ostatecznym uzgodnieniu projektu ustawy będzie on złożony w departamencie służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Gdy „amorzad” ajmuje się polityka

(t) „Kurjer Poranny” przynosi następującą nieprawdopodobnie wyglądającą wiadomość z pośród „kwiatków”, na jakie co krok natrafia Prezydent Warszawy p. Stefan Starzyński na niwie działalności dotychczasowych zarządców stolicy:

Badanie gospodarki władz miejskich przynosi coraz to nowe przykłady karygodnego niedbalstwa i niechlujstwa w gospodarowaniu groszem publicznym.

To karygodne niechlujstwo ujawniało się nietylko w marnotrawieniu pieniędzy, napływających do kas miasta z tytułu podatków, czy danin miejskich, lecz ostatnio dokonane odkrycie w wydziale opieki społecznej zarządu miasta wskazuje, że dawne władze miejskie z równym niedbalstwem traktowały złożone im przez ludność ofiary przeznaczane na cele najszczytniejsze, bo Obrony Narodowej.

Część tych ofiar, składanych często przez najuboższych, nie dotarła do Skarbu Państwa z winy dawnych władz miejskich, którym „nie chciało się” przekazać ich właściwym władzom.

Ostatnio p. minister skarbu otrzymał z prezydium miasta list, do którego dołączono kilka pudełek, zawierających biżuterję, zegarki, pierścionki, ruble złote i srebrne, marki niemieckie i inną walutę, cukiernicę srebrną, łyżeczki i t. p.

List prezydium miasta objaśniał pochodzenie tych rzeczy: W r. 1920, kiedy u wrót stolicy stanęła nawała bolszewicka, ludność ofiarnie pospieszyła z pomocą Skarbowi Państwa. Ofiary płynęły obficie. Składano drogie precjoza i pamiątki rodzinne, wreszcie kwoty pieniężne.

Niewielka część tych ofiar trafiła do kasy wydziału opieki społecznej Magistratu. Ofiary te niewiadomo dotąd z jakich przyczyn nie zostały przekazane Skarbowi. Złożono je w jednej z szuflad wydziału, gdzie przeleżały aż do chwili obecnej.

Ostatnio przy porządkowaniu starych akt i depozytów natrafiono na te precjoza. Ofiary po czterdziestu latach przekazał obecny prezydent miasta Skarbowi Państwa.

Spis przedmiotów, znalezionych w szufladzie wydziału opieki społecznej, obejmuje m. in.: 4 złote obrączki, 2 złote koperty od zegarków męskich, parę spinek koralowych w złotej oprawie, 4 kwadranty złota, cukiernicę srebrną wyłaczaną, 3 spiniki srebrne, 8 łyżeczek platerowanych, 9 przedmiotów z miedzi, pozatem walutę papierową, w bilonie miedzianym i srebrnym.

Rzecz oczywista, że część tej waluty w chwili obecnej nie przedstawia już żadnej wartości. Rodzaj ofiar wskazuje, że wiele z nich stanowiło symboliczny „wdowi grosz”.

W toku dalszych badań kasy w wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego okazało się, że podobny los, co pieniądze i kosztowności, złożone na cele Obrony Narodowej, spotkał i inne ofiary, złożone przez społeczeństwo. W kasie znaleziono większą ilość pieniędzy w walutach niemieckiej, rosyjskiej i polskiej markowej.

W braku dokumentów trudno dokładnie ustalić cel, na jaką pieniądze te zostały złożone. Z luźnych kartek można się domyśleć, że pieniądze te pochodzą z puszek kwestarskich i że zbierane były w latach 1916 i 1917.

Znaleziono również w kasie 18.386 rubli 24 kop. i 27 koron 65 halerzy, stanowiących własność miasta. Pieniądże, przechowywane w opakowaniu, figurowały w księdze kasowej wydziału opieki społecznej.

Jak widać, księga ta przez wiele lat nie budziła żadnego zainteresowania kierowników wydziału opieki społecznej i była dla nich księgą nieznaną.

Obok tej wiadomości „Kurjer Poranny” zamieszcza dwie fotografie kosztowności i banknotów, dziś — niestety — już bezwartościowych, znalezionych w wydziale opieki społecznej magistratu warszawskiego i wydobytych z pod pyłu zapomnienia.

Na wieczną rzecz pamiątkę!



Kultura i sztuka

Drogą ciernistą do wspaniałych wyników

Nasza rozmowa z nestorką pionierów szkoły polskiej w Brazylii
Cezarz Don Pedro II i tomik poezji Mickiewicza

(Dokończenie z poprzedniego dodatku: „Kultura i sztuka”).

Czasy osławionego „Kulturkampfu” spowodowały duży napływ do Brazylii Polaków ze Śląska i Poznańskiego. Pamiętam wśród nich postać najwybitniejszą, starego *Edmunda Saporskiego*, który osiedlił się w okolicach Santa Catharina. Była to nędzna kolonia polska. Chłopi nie mogli sobie dać rady z oporną, jałową glebą. Wówczas Saporski, którego zmysł organizacyjny przysporzył mu sławy wielkiego uczonego i działacza, a nawet tytuł „doktora i inżyniera”, wybrał się w imieniu kolonistów polskich do cesarza Don Pedro II. „Doktor” Saporski przyjęty został na audjencji przez cesarza i prosił o wyznaczenie dla kolonii polskiej miejsca na pustych obszarach w okolicy Kurytyby. Wymowny Polak zainteresował cesarza losem polskich emigrantów i prośba jego została rozpatrzona i uwzględniona. Wówczas Saporski, chcąc odwdziżyć się łaskawemu monarsze Brazylii, wyjął z kieszeni tomik poezji Mickiewicza i ofiarował Don Pedro II.

Nie wiadomo, czy cesarz Brazylii zrozumiał cośkolwiek z polskiej książki, ofiarowanej mu przez dzielnego Ślązaka, ale ślady tej wizyty pozostały w postaci zasobnych kolonii pod Kurytybą, gdzie na każdym kroku spotyka się dzisiaj konie zaprzężone w chomonty krakowskie i gdzie każde dziecko mówi po polsku.

Polacy dzwignęli rolnictwo brazylijskie

Naogół Polacy odegrali olbrzymią rolę w podniesieniu bogactw Brazylii. Oni bowiem nauczyli tubylców uprawiać zboża europejskie, oni zaczęli siał tutaj żyto i pszenicę a przekonali się sami, że gryka i kartofle, które za pośrednictwem ich wróciły znów do Ameryki, dają co roku potrzebne zbiory. Dlatego w najpiękniejszym miejscu w Rio de Janeiro, obok Pałacu Kongresowego na wysokim cokole marmurowym wznosi się piękny pomnik polskiego siewcy, wykonany mistrzowskim dłutem naszego świetnego rzeźbiarza Jana Żaka, lub mistrza Żako-Parana, jak go nazywają szczeniacy się nim Brazylijczycy.

„Żako-Parana”

Jan Żak, jedna z najwybitniejszych postaci Polonii brazylijskiej, to artysta nieprzeciętnej miary i najpopularniejszy rzeźbiarz Brazylii. Jest on synem chłopskim i wykryty został przez pewnego bogatego Brazylijczyka, gdy jako mały chłopiec rzeźbił na rynku zabawki drewniane, zwykłym chłopiskim kozikiem i lepił figurynki i zwierzęta z gliny. Jako stypendysta rządu brazylijskiego ukończył studia artystyczne w Paryżu. Wrócił sławny i ceniony do Brazylii, gdzie obok prac artystycznych zajmuje się żywo kolonią polską.

Piękny pomnik siewcy wzniesiony w Rio de Janeiro jest darem Polonii brazylijskiej, ofiarowanym gościnnemu państwu Brazylii w 100 rocznicę jej niepodległości w r. 1922. W roku tym, wszystkie narodowości osiadłe w Brazylii ofiarowały piękne dary państwu. Włosi, wspaniała kwadryga rzymska, a Niemcy własnym kosztem dobudowali całe skrzydło do wznoszonego wówczas gmachu uniwersytetu. Jest to symboliczne dla stosunków brazylijskich i świadczy o szczerzej panującej tam harmonii politycznej.

Szkoła polska w Marechal Mallet

Obecnie, wytrawszy na trudnym początkowo terenie, kolonia polska doczekała się wre-

Nowości wydawnicze nadane do Redakcji

PUCK — Najstarszy Gród nad Zatoką Pucką. Nakładem Towarzystwa Upiekszenia m. Pucka r. 1934. Redakcja broszury zajmował się Komitet Redakcyjny w składzie: St. Kamski, burmistrz; Ks. E. Fitkau — proboszcz; A. Świerkosz — kierownik szkoły i A. Haftka — nauczyciel. Broszura wydana została z okazji 50-lecia T. U. M. w Pucku.

BIULETYN OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI nr. 1. — Warszawa — Październik 1934.

NASZE PRACE — Nr. 2. — Październik 1934. — Czasopismo Młodzieży szkolnej Ziemi Zachodnich.

ście możnego opiekuna — Rządu Polskiego. Dziś trudno uwierzyć w to wszystko, co przechodziliśmy przed 30-tu jeszcze laty. Nieprawdopodobnymi wydają się dziś moje wędrówki po stepach w poszukiwaniu dzieci do szkoły. — kończy wesoło pani Krakow. — Dziś nie potrzeba ich tam gwałtem zapędzać. Dziś istnieje nawet otwarte niegdyś kosztem i staraniem gorącego patrioty *Romana Paula* gimnazjum polskie w Marechal Mallet. Gimnazjum to Paul w dalszym ciągu prowadzi na własny koszt, mając wielkie dochody, jako wybitny i zamożny przemysłowiec. Pieniądzy otrzymanych od Rządu Polskiego, jako subsydjum dla szkoły polskiej, nie używa na prowadzenie jej, lecz wyłącznie na rozbudowę i inwestycje. Personal pedagogiczny opłaca sam. Zresztą był to cel jego życia jeszcze wtedy, gdy jako 12-letni chłopak zamiatał podłogi u kolonisty Niemca, gdzie pozostawili go rodzice nie mający środków na jego utrzymanie. Ostatnio p. Roman Paul ba-

wił w Polsce, jako delegat na Zjeździe Polaków. Odwiedził mnie w Chełmnie, gdzie na stare lata osiadłam.

Proste barwne opowiadanie 83-letniej staruszki, żywej historii cichego bohaterstwa wychodźstwa polskiego w Brazylii dobiega końca. Pani Krakow jest trochę zmęczona, o ile wogóle sędziwa pionierka szkoły polskiej w stepach Parany wie, co to jest zmęczenie. W życiu swem uczucia tego nie zaznała. Nie zna go chyba i dziś, gdy energiczna, pełna zapału jedździ od muzeum do muzeum, darując tym placówkom swe wartościowe i bogate zbiory i czyniąc to w dodatku pod pseudonimem.

„Tylko proszę nie wspominać mojego nazwiska” — kończy swe wspomnienia siwsiuteńka a młoda umysłem i sercem staruszka.

Ale mówiąc o cichej pracy Polaków w Brazylii, trudno jest uwzględnić tę zbyt wygórowaną prośbę.

Z. K.

Odsłonięcie nagrobka ś. p. Jana Lemańskiego



W ub. tygodniu odsłonięto na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie nagrobek na grobie zmarłego przed rokiem znakomitego poety bajkopisarza Jana Lemańskiego. Nagrobek ufundowany został przez Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich. Na płycie pod nazwiskiem poety wyrzute jest epitafium: „Tylko miłość tworzy, tylko swoboda jest ojczyzną” (fragment wyjęty z książki Lemańskiego „Kamień filozoficzny”). Na zdjęciu ks. kan. Przedzięcki dokonywuje aktu poświęcenia nagrobka.

„Podług słońca i gwiazd”

Literatura podróżnicza liczy już szereg imion i pamiętników żeglarzy, którzy z pobudek sportowych, gnanj żądzą przygód i zamilowaniem do włości morskiej, samotnie lub we dwójkę podejmowali podróż naokoło świata na małych statkach żaglowych. Byli to cudzoziemcy: Slocum — Amerykanin, Gerbault — Francuz, Voss — Duńczyk i Robinson — Anglik. Do leżby tych śmiałych zdobywców oceanu wszedł obecnie nasz rodak Wagner, harcerz gdyński. Na małym 9 m. długości ciężym jachcie, przeroślonym własnoręcznie ze starego kutra rybackiego, kupionego jako szmelc, Wagner*) wraz z jednym a potem dwoma towarzyszami, odbywa w 1932 r. roczną podróż od wybrzeża polskiego do wybrzeży amerykańskich. Trasa jego podróży prowadziła przez Gdynię, Kopenhagę, Hals, Aalborg, Thyborn, Calais, Havre, Cherbourg, Brest, Biarritz, Dakar, Belem de Para, Cayenne, Trinidad, Curacao, do Colon i Cristobal. Podczas podróży tej Wagner prowadzi z dnia na dzień pamiętnik, który zatytułowany „Podług słońca i gwiazd” ukazuje się w nakładzie Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1934, w cenie zł. 3.50.

Oto co pisze w przedmowie do książki tej p. Wojewoda dr. Michał Grażyński, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego:

„Słowa te piszę niejako na marginesie opisu wyprawy oceanicznej młodego — 20 lat liczącego — harcerza Wagnera. Ciekawy on jest niezmierznie nietyle przez błyskotliwe przedstawienie wrażeń i spostrzeżeń, ile przez suchy ton straszący w elkiego naprawde czynu, wyobraźni, woli i umiejętności. Waruszaliśmy się

losem Kolumba i jego żłogi. Tutaj zaś na małym, 9 metrow długości ciężym jachcie, pozbawionym wszelkich nowoczesnych urządzeń i instrumentów, 2-eh a potem 3-eh młodych ludzi od bywa roczną podróż od wybrzeża polskiego przez Dakar do wybrzeży amerykańskich. Przeszło rok walki z niedostatkami materiałnymi, wadami łodzi, burzami i ciszą morską. Trzeba było rzeczywiście młodości i niezłomnej woli, by to wszystko przetrwać zwycięsko i doprowadzić do końca realizację raz powziętego zamiaru. Wspaniale rzykanctwo łączyło się tutaj z umiejętnością i mocą charakteru. I w tem tkwi wielka wartość moralna czynu harcerza Wagnera i jego towarzyszy”.

Praca jest godna zalecenia naszej młodzieży i wojsku, jako zdrowa, porywająca wprost opowieść o tej oceanicznej wyprawie, tembardziej, że poza wychowawczym ma duże znaczenie propagandowe. Należy nadmienić że autor pamiętnika przebywa obecnie w Cristobal nad kanalem Panamskim i przygotowuje się do dalszej podróży naokoło świata, na nowym jachcie nabytym za honorarium książki „Podług słońca i gwiazd” oraz przy wydatnej pomocy Związku Harcerstwa Polskiego, stary bowiem jacht „Zjawa” odmówił dalszej służby.

Polskiemu, młodzieńczemu zdobywcy Atlantyki życzyć należy dobrego wiatru. Niech w dalszej podróży naokoło świata roznieśnie sławę polskiej bandery i szczęśliwie dobije do rodzimego portu w Gdyni.

*) Wł. Wagner. „Podług słońca i gwiazd”. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie 1934 r. Cena 3.50.

Inauguracja wielkich robót urbanistycznych w Rzymie

Onegdaj Mussolini dokonał inauguracji wielkich prac urbanistycznych, mających na celu rozbudowę wielu domów i regulację całej dzielnicy miasta, w której znajduje się starożytna budowla, wzniesiona przed 2 tys. lat jako mauzoleum imperatora Augusta. Po licznych przekształceniach, dokonanych w ciągu wieków mauzoleum to, zwane obecnie Augusteo, zostało przed kilkudziesięciu laty zamienione na wielką halę koncertową.

Isolacja gmachu Augusteo pociągnie za sobą rozbudowę 120 domów oraz częściowe względnie całkowite zburzenie i regulację 6 ulic. Plany urbanistyczne przewidują m. in. utworzenie nowego obszernego placu przed Augusteo oraz otwarcie wielkiej arterji komunikacyjnej, która połączy nowy plac z Corso Umberto. Regulacja dzielnicy, w której znajduje się Augusteo będzie miała wtedy nietylko znaczenie historyczne i archeologiczne, ale przyczyni się do modernizacji Rzymu, odpowiadając potrzebom stale wzrastającego ruchu samochodowego w wiecznym mieście. Regulacja dzielnicy Augusteo przewiduje ponadto izolowanie i otwarcie perspektywy na jeden z najpiękniejszych kościołów rzymskich San Carlo, znajdującym się w pobliżu dawnego mauzoleum imperatora Augusta, a otoczonym mnóstwem szpetnych budowli, które znikną pod uderzeniem kilofa. Prace regulacyjne ukończone zostaną w ciągu 3 lat, po upływie których Rzym święcić będzie 2 tysiąclecie imperatora Augusta.

Zaginięcie pierwszego wydania Szekspira

W Bristolu skradziono z kasy ogniotrwałej pierwsze wydanie dzieł Szekspira z roku 1600, które bibliofil angielski Cox, nabył niedawno za wysoką cenę. Pierwsze to wydanie Szekspira jest jednym z najcenniejszych „białych kruków” na rynku księgarskim. Charakterystyczne, że poza książkami nie z kasy nie zginęło.

Notatki kulturalne i artystyczne

MUZYCZY POLSCY ZAGRANICĄ.

Karol Szymanowski i skrzypek Roman Totenberg wezmą udział w koncercie w Radjo Londyńskim (London Reg.) dn. 27 bm. Początek audycji o godz. 21,15.

ADA SARI W BUKARESZCIE.

Towarzystwo koncertowe „Urania” zaprosiło Adę Sari na szereg występów gościnnych do Bukaresztu. Śpiewaczka polska koncertować będzie 5 listopada w Filharmonji Bukareszteńskiej, następnego dnia zaś w radjo.

POLSKI FILM W BRAZYLII.

W Kurytybie jest wyświetlany z wielkim powodzeniem film polski „Jego Ekscelencja Subjekt”. Film ten zakupiony został również do jednego z największych kin w Rio de Janeiro. Prasa brazylijska ocenia film ten bardzo pochlebnie.

ARGENTYNSKIE STOWARZYSZENIE NAUKOWE W HÓLDZIE SP. MARJI SKŁODOWSKIEJ

Argentyńskie Stowarzyszenie Naukowe zorganizowało uroczystą akademię ku uczczeniu śp. wielkiej uczzonej polskiej Marji Curie-Skłodowskiej. W uroczystej akademii wzięli udział wybitni uczeni argentyńscy i liczna publiczność.

OBCHÓD 2000-LECIA HORACEGO

W siedzibie Akademii Włoskiej w Rzymie odbyło się posiedzenie, na którym przedstawiciele szeregu instytucji kulturalnych i naukowych obradowali nad programem uroczystości które odbędą się w roku 1935 w Rzymie i w Wenosie z okazji 2000-lecia poety łacińskiego Horacego. Postanowiono m. in. że staraniem Instytutu Studiów Rzymskich odbędzie się w Rzymie cykl wykładów o twórczości Horacego.

SOWIECKIE WYDANIE KLASYKÓW LITERATURY POLSKIEJ.

Instytut polskiej kultury proletariackiej przy Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku przystąpił do wydania klasyków polskiej literatury. Zebrane już zostały materiały do wydania dzieł Juliusza Słowackiego.

WYKOPALISKA.

Przy robotach ziemnych w Mangalji, nad morzem Czarnym wykopano 40 srebrnych monet polskich różnej wielkości z czasów króla Zygmunta Augusta. Monety te przekazane zostały do regionalnego muzeum Dobruży w Konstancy.

Z pobytu polskich dostojników kościelnych w Argentynie

Hołd miejscowej Polonii dla ks. prymasa Hlonda

W czasie swego pobytu w Buenos Aires z okazji 32-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, prymas Polski, ks. kardynał A. Hlond w otoczeniu towarzyszących mu ks. biskupów: T. Kubiny, K. Radomskiego i St. Okoniewskiego przyjął na specjalnej audjencji w swej rezydencji w pałacu oddanym mu do dyspozycji przez znana w Argentynie ze swej działalności filantropijnej, p. Unsue de Casares, delegację przedstawicieli towarzystw, organizacji i prasy polskiej, z ministrem pełnomocnym p. W. Mazurkiewiczem, sekretarzem poselstwa wicekonsulem p. K. Kraczkiewiczem i dyrektorem Banku PKO. w Buenos Aires dr. E. Baczkowskim na czele.

Przy tej sposobności minister pełnomocny p. W. Mazurkiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając, że w osobach poszczególnych delegatów wita i składa hołd najwyższemu dostojnikowi kościoła katolickiego w Polsce i jednemu z najwyższych dostojników państwa polskiego całe wychodźstwo polskie w Argentynie.

Po audjencji ks. kardynał odwiedził w towarzystwie ks. biskupów lokal Banku PKO. w Buenos Aires oraz biura konsulatu polskiego, interesując się żywo działalnością, rozwijaną przez Bank PKO. na terenie wychodźczym Argentyny. Ks. kardynał zaszczycił również swą obecnością dom profesorostwa Lalewiczów, gdzie odbyła się na jego cześć audycja, urządzona przez osiadłego od szeregu lat w Buenos Aires wybitnego muzyka polskiego Jerzego Lalewicza, profesora państwowego konserwatorium w Buenos Aires.

Na cześć ks. kardynała, towarzyszących mu ks. biskupów i księży oraz pańników z Polski, wydał minister pełnomocny R. P. p. W. Mazurkiewicz w salonach poselstwa polskiego przyjęcie, po którym odbył się uroczysty raut z udziałem zaproszonych najwybitniejszych przedstawicieli kolonii polskiej w Buenos Aires.

Olbrzymi tort

Melbourne, gdzie niedawno wylądowały zwycięscy wyścigu powietrznego Anglija — Australia obchodzić będzie w tych dniach uroczyste swą rocznicę założenia miasta.

Jednym z „gwiazd” uroczystości będzie olbrzymi tort, który wystawiony został na widok publiczny. Tort ten mierzy 17 metrów wysokości i 3,2 metry obwodu. Zaszczepną misją odkrycia pierwszego kawałka tortu-olbrzymia przypadnie ks. Gloucester.

res i okolicy.

W ostatnich dniach swego pobytu w Buenos Aires ks. kardynał A. Hlond odwiedził Tow. „Ognisko Polskie”, gdzie polski teatralny zespół amatorski odegrał sztukę teatralną na tle religijnem „Dzwonek św. Jadwigi”, oraz Towarzystwo Polskie z siedzibą w Dock Sud, w pobliżu Buenos Aires. Ks. kardynałowi towarzyszyli wszędzie przedzieleni mu przez rząd argentyński dwaj adjutanci w osobach pułkownika piechoty Gomez'a i kapitana marynarki wojennej Zera.

Nowa linia kolejowa Płock—Sierpc

uruchomiona będzie w listopadzie

Budowę linii Płock—Sierpc długości 35,5 km. rozpoczęto jeszcze w 1919 r. jako część składową magistrali węglowej Zagłębie—Łódź—Kutno—Płock—Brodnica, jednak w 1920 r. wskutek działań wojennych roboty zostały przerwane i następnie ze względu na brak kredytów nie zostały wznowione. Do przerwy wykonano ok. 60 procent ziemnych robót (ok. 420 tys. m³) i zbudowano linie telefoniczną.

Dopiero w 1931 r. w związku z akcją, zmierzającą do złagodzenia ostrego bezrobocia w rejonie m. Płocka, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do dalszej budowy tej linii i, ko-

rzystając częściowo z pomocy finansowej Ministerstwa Opieki Społecznej, a następnie Funduszu Pracy, doprowadziło roboty do stanu, który umożliwi otwarcie tej linii dla ruchu tymczasowego w listopadzie r. b.

Wobec tego, że do czasu wybudowania połączenia omawianej linii z linią Kutno—Płock—Radziwie oraz wybudowania linii Sierpc—Brodnica, t. j. dalszego odcinka wyżej wskazanej magistrali, linia Płock—Sierpc ma znaczenie tylko lokalne — celem zmniejszenia kosztu robót wszystkie urządzenia na tej linii zostały zaprojektowane w zakresie odpowiadającym najniższemu potrzebom.

Całkowity koszt budowy, łącznie z kosztem robót wykonanych w 1919/20 r. wyniesie ok. 4.000.000 zł. co wypadnie na 1 km. ok. 113.000 złotych.

Dla użytku publiczności zostaną na tej linii otwarte 3 stacje: Płock, Proboszczowice i Godzowo. Linia ta zostanie uruchomiona w drugiej połowie listopada r. b.

Ostatnie nowości jesienne: K. TURZYŃSKI

Płaszcz, ubrania, kapelusze, wszelką bieliznę męską, krawaty, tylko w firmie:

Gdynia, Świętojańska 9. Tel. 1593. 7240 Tel. 1593.

W pogoni za królewskim kwiatem orchidei

Jedna z najpiękniejszych odmian rozkwita na zwłokach murzyna

Ze mogą się znaleźć ludzie, którzy pod wpływem namątności do zbierania rzeczy rzadkich, gotowi są płacić sumy ogromne, nawet za kwiat szybko więdnący, tego dowodem jest pewien angielski zbieracz storczyków który niedawno zapłacił w Londynie fantastyczną sumę 12.000 funtów szterlingów za jeden wspaniały egzemplarz świeżo odkrytej odmiany orchidei.

Warto z tego powodu przypomnieć, że już przed trzydziestu laty, gdy ukazały się w Holandji pierwsze sprovedzone z Azji tulipany i rozpoczęła się na ziemi holenderskiej ich hodowla, powstała tam giełda tulipanów, na której notowano ich ceny, jak ceny papierów procentowych. Robiono nawet tranzakcje terminowe, a za niezwykle piękne egzemplarze tulipanów płacono po cztery i pięć tysięcy guldenów.

Obecnie dzieje się to ze storczykami, ale w znacznie większych rozmiarach. Liczba amatorów i hodowców storczyków wzdłuż bez przerwy, gdy tymczasem zdobywanie nowych odmian tych pięknych i oryginalnych kwiatów połączone jest z nadzwyczajnymi trudnościami w najniebezpieczniejszych, wilgotnych puszczech podzwrotnikowych, wśród temperatury cieplarnianej.

Mysliwi, polujący na storczyki narażają się na mniejsze niebezpieczeństwa niż myśliwi, polujący na lwy lub lamparty, nie tylko bowiem

narażeni są na ataki dzikich zwierząt, ale przedzierając się przez gęste podzwrotnikowych puszcze, szukając rzadkich kwiatów na powalonych pniach olbrzymów leśnych wśród mokradł, padają nieraz ofiarą węzów jadowitych, muszą znosić prawdziwe męczarnie, wskutek ukąszeń moskitów, unoszących się chmurami nad wilgotnymi terenami puszczy. Jedną z najpiękniejszych odmian storczyka, nazwaną „Sotrafia” odkrył myśliwy w Dahomeju na uległych rozkładu zwłokach krajowca, który zmarł w głębi puszczy.

Inny znów myśliwy storczyków Francuz, Hamelin, polujący w puszczech Madagaskaru, wskót ce po zajęciu tej wyspy przez Francuzów, doznał nieżywej przygody.

W polowaniu towarzyszył Hamelinowi naczelnik dzikiego jeszcze zupełnie plemienia tubylców. Trzeba trafić, że naczelnik ten zachorował i zmarł w puszczy. Za śmierć tę odpowiedzialnym uczynił tubylecy francuskiego i dali biednemu Hamelinowi stosownie do prawa wśród nich panującego, do wyboru, albo spalenie żywym, albo też poślubienie wdowy po naczelniku. Naturalnie Hamelin wybrał zło mniejsze i poślubił ciemnonocną a przytem starą już piękność tybuleza.

Żyjące kryształki i owady z zamienionymi głowami

Szlakiem badań niedocieczonych tajemnic życia

Od wiek wieków pasjonujące było dla ludzkości zagadnienie stworzenia życia w retorcie czy próbować chemiką, czego charakterystycznym wyrazem jest postać homunkulusa w „Fauście”. Ambicje współczesnych uczonych nie idą tak daleko: zadowoliliby się wyprodukowaniem sztucznym jednej jedynej żyjącej komórki, której ta jemniej, chemiczny kształt — zda się już do niej zgłębić. Wystarczy tylko umieć syntezę odpowiednich pierwiastków... Gdyby to się udało z rozwiązaniem tej jednej zagadki możnaby zgłębić tajemnicę życia coraz to wyższych gatunków, od jednokomórkowego poczynając, do człowieka włącznie.

Tymczasem wielką sensację w świecie naukowym wywołało odkrycie przez prof. Lehmanną tajemniczych ruchliwych kryształków. Jak donosi jedno z pism wiedeńskich, prof. Lehmann otrzymała owe twory z pospolitego młecznego mydła. Wykazują one wszelkie objawy życia: poruszają się, pożerają wzajemnie, rosną i posiadają nawet najpewniejsze znamię życia: rozmnażają się. Jeden kryształek dzieli się na dwa, które znowu wykazują te same cechy co kryształki macierzysty. Cała ta historia pływających kryształków wygląda jeszcze mocno zagadkowo: odkrycie wydaje się być nie bez znaczenia, mimo, że znani uczeni odmawiają życia tworom prof. Lehmanną.

Kluczem do przenikania tajemnic nieruchomej materii jest już oddawna teoria atomistyczna. Skoro w ostatnim ćwierćwieczu Anglik Dalton wprowadził do nauki pojęcie atomu, była to tylko hipoteza, którą wprawdzie posiadała duża wiara. Od tego czasu wiedza poczyniła ogromny krok naprzód: dwadzieścia lat temu udało się Niemcowi v. Laue prześwietlić krysz-

tały promieniami Roentgena i wykazać, że układ drobin można uchwycić na płycie fotograficznej. Doświadczenia Amerykanina Wilsona poszły jeszcze dalej, do wykrycia realnych śladów istnienia atomów. Sfotografował on drogi, po których pędzą, wyrzucane przez ciążę promieniotwórcę, jądra atomowe, w kształcie mglistych pierścieni i w ten sposób wyraźnie i namiętnie mówią o swej obecności.

Także biologja posiada swoją teorię atomistyczną, ugruntowaną na równie pewnych podstawach. Co Wilson uczynił dla nauki o budowie materii, tego samego wysiłku dokonał dla biologji mniej znany Amerykanin John Bolling z Waszyngtonu. Atomy życia noszą nazwę „genów”, mieszczą się w chromosomach jąder komórkowych i są u każdej żyjącej istoty niewidzialną, mikroskopijną kryjówką niezłomności. W nich ukrywa się wielka, jeszcze dziś nierozświetlona tajemnica stawiania się na istnienie genów wskazywano już od dłuższego czasu. Dziś istnienie ich jest tak samo pewne, jak obecność atomów, może nawet więcej, gdyż geny, choć mikroskopijne, są wobec atomów prawdziwymi olbrzymami i dają się spostrzec przez specjalne mikroskopy.

A jednak wydaje się, że najostatniejsza tajemnica życia kryje się nie w genach komórki, lecz w innej sile, która ludzkość oddawna wykorzystwała do swych celów: W naładowaniu elektrycznym komórki. To jest tablica rozdzielcza między życiem i śmiercią. Doświadczenia poczynione niedawno, w których rolę doświadczalnych królików spełniały ameby, jednokomórkowce, żyjące masami w kropli wody — wykazały, że z chwilą odebrania stworzonku przez niesłychanie pomysłowe urządzenia ładunku elektrycznego, ginie, a komórka rozpada się. Kilka milionów

mniej albo więcej napięcia elektrycznego jest dla ameb hamletowskim problemem: być albo nie być.

Niemniej sensacyjnie brzmią wiadomości o eksperymentach dokonywanych z owadami w jednym z instytutów badań naukowych w Wiedniu o czem została poinformowana także wiedeńska akademja nauk. Udało się mianowicie niektórym owadom, jak motyloom i chrząszczom, odebrać i zmieniać głowy i utrzymać je przy życiu z odpowiednio przymocowaną głową innego osobnika. Chrząszcze ze zmienionymi głowami mogły normalnie przyjmować pożywienie, spełniać nawet czynności rozmnażania, przyczem zachodziły komplikacje gdy np. samcowi nałożono główkę samicy. W następnych doświadczeniach chodziło o sprawdzenie zdolności do życia tych owadów, które „operowano” w postaci gasienic, celem przekonania się o możliwości dalszego rozwoju. Niektóre owady przeszły wszystkie metamorfozy mimo to zupełnie normalnie, a nawet jako gotowe motyle były zupełnie zdolne do dalszego życia. Poczwarcka chrząszczowa, żyjąca w mące, której zmieniono głowę, rozwinęła się w motyla, może nieco słabszego i oszołomionego, który jednak mógł poruszać czujkami, cofać je przed przeskakaniem. U motyli zmiana głowy w stanie poczwarki powodowała także zmianę ubarwienia, upodabniając np. zwykłego białego motyla do „pawiego oka”, z którym zamienił głowę.

Tego rodzaju nieprawdopodobne brzmiące doświadczenia udają się jednak tylko w królestwie owadów, gdzie przecięte części nerwów przez zwykłe przyłączenie odzyskują napowrót utracony kontakt. U ludzi tego rodzaju zamiana byłaby może nawet niepotrzebna, ponieważ każdy z nas uważa swą głowę bezwzględnie, za najcenniejszą...
J. N.

Kryzys prasy niemieckiej

5 wielkich dzienników zawiesiło swą działalność

Trwający oddawna kryzys prasy niemieckiej dotknął w ostatnich dniach dwa reprezentacyjne dzienniki stołeczne. Po zwinieniu hagenbörgowskiego „Tagu”, znany organ wszechniemieckiej „Deutsche Ztg.”, zawiadamia, że od 1 listopada rb. wychodzić będzie tylko raz dziennie.

Od stycznia r. ub. niezależnie od organów socjaldemokratycznych i komunistycznych znikło w samym tylko Berlinie 5 wielkich dzienników: „Taeigliche Rundschau”, „Boersen Kurrier”, „Vossische Ztg.”, „Deutsche Tagesztg” i „Tag”.

Dobroczynca ludzkości

Dobroczynca ludzkości niekoniecznie musi być tylko człowiek. Czyż na nazwę dobroczyńcy nie zasługuje np. taki środek leczniczy jak Aspirina? Miljonom ludzi Aspirina przysłużyła się już, oswabadzając ich od bólu. Miljonom także okazała pomoc przy zazięczeniu i grypcie. Aspirina wobec tego powinna znajdować się w każdym domu jako rodzaj pogotowia ratunkowego przeciw bólowi wszelkiego rodzaju i przeziębieniom.

Tabletki Aspiriny w oryginalnym opakowaniu są do nabycia w każdej aptece.

W Anglii również

Niedawno donosiliśmy o niebywałym powodzeniu polskiego odbiornika Philips 33 A, którego sprzedaż przekracza tysiąc sztuk tygodniowo. Obecnie dowiadujemy się, że w Anglii również wyroby Philipsa zdobyły sobie rekordowe powodzenie, o czem świadczy fakt, że na Londyńskiej Wystawie Radjowej w ciągu pierwszego tygodnia sprzedana została cała roczna produkcja angielskiej fabryki Philipsa.

Jest to jeszcze jeden dowód wielkiego zaufania i uznania, jakim cieszą się wyroby fabryki Philipsa na całym świecie.

W kilku wierszach

Prasa litewska podaje, że w dniu 1 stycznia 1935 r. zostanie utworzony na Litwie DEPARTAMENT PRASY. Departament ten będzie podlegał Prezydium Rady Ministrów dyrektorem zaś jego będzie miał prawa wiceministra.

Odbył się w Tallinie otwarcie POLSKO-ESTONSKIEJ IZBY HANDLOWEJ. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele miejscowych kół gospodarczych i rządu. Posiedzenie otworzył dłuższym przemówieniem polski honorowy konsul generalny. Na przemówienie to odpowiedział charge d'affaires Polski.

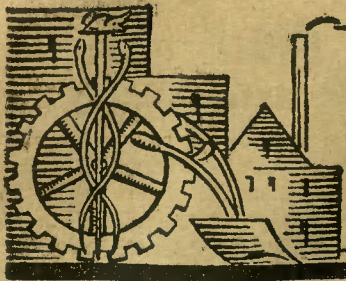
W miejscowości Fulda w Hesji aresztowano 44-letniego Włodzimierza Bodmyka, rzekomo urodzonego w Polsce. Aresztowany od szeregu lat dopuszczał się licznych oszukańczych manipulacji w Niemczech oraz innych państwach europejskich.

Przybył do Frankfurtu n. M. i objął urządowanie NOWOMIANOWANY KONSUL R. P. Stanisław Nałęcz-Korzeniowski. Jak podaje węgierska agencja telegraficzna, podróż premiera Goemboesa do RZYMU nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w pierwszych dniach listopada.

W Pau samolot wojskowy WPADŁ NA PRZEWODNIKI ELEKTRYCZNE, zapalił się i spłonął. Pilot i obserwator zginęli w płomieniach.

Zmarł w Londynie w wieku lat 79 poseł Samuel, który miał opinię JEDNEGO Z NAJBOGATSZYCH LUDZI W EUROPIE. Zmarł był bratem lorda Bearstena. Był bankierem i dyrektorem licznych towarzystw naftowych.

Agencja Reutera dowiaduje się, że na SEB SYNA KRÓLA JERZEGO KS. KENT przyjął już zaproszenia około 20 osób zagranicznych rodzin królewskich.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Reforma ubezpieczeń społecznych Ograniczenie przymusu i poprawa administracji

Zagadnienie ubezpieczeń społecznych należy do rzędu tych, które stale żywo interesują opinię publiczną. Sprawa zabezpieczenia liczonej, paromilijonowej w Polsce armii ludzi pracy, którzy w związku z pracą w fabrykach i biurach, jako jedyną podstawą utrzymania, każdej chwili narażeni są na niebezpieczeństwo jej utraty wobec choroby, nieszczęśliwego wypadku, zwolnienia, starości czy innego powodu, — jest sprawą, która zawsze będzie pasjonowała miliony ludzi.

Moment specjalny każe dążyć do objęcia ubezpieczeniem.

możliwie największego zakresu osób

i do zapewnienia tym osobom możliwie największych świadczeń.

Tendencjom takiego wzrostu

sprzeciwia się jednak moment gospodarczy.

Każe się liczyć z możliwościami materialnymi społeczeństwa i państwa. Każe uwzględnić fakt, że składki ubezpieczeniowe, idące na pokrycie kosztu świadczeń dla ubezpieczonych, muszą pozostawać w pewnym racjonalnym stosunku do ogólnego poziomu dochodu społecznego i do świadczeń na zaspokojenie innych jeszcze potrzeb społecznych.

Scieranie się momentu społecznego z momentem gospodarczym wytwarza dookoła zagadnienia ubezpieczeń społecznych w Polsce specyficzną atmosferę walki, w której

bardzo często domagania bierze górę nad spokojnymi rozważaniami, opartymi o poczucie rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości że powstaniu ubezpieczeń społecznych w Polsce towarzyszyło nieliczenie się ich twórców z rzeczywistością gospodarczą kraju. Chcieliśmy — jak mówił jeden z byłych premierów — zrobić dla dobrze. Rozmach, z jakim budowaliśmy gmach ubezpieczeń społecznych, a raczej poszczególne jego, niewiążące się z sobą skrzydła (różne rodzaje ubezpieczeń powstawały bowiem w Polsce i rozbudowywały się na przestrzeni 1918-1928 r.),

doprowadził do niewątpliwych w tej dziedzinie przesterów,

które z całą jaskrawością wystąpiły w okresie przesilenia gospodarczego.

Ubezpieczenia były kosztowne, organizacja zła, obsługa ubezpieczonych niesiojąca na wysokości zadania.

Narzekania ze wszystkich stron

stawały się coraz powszechniejsze.

Ten stan rzeczy niewiele zmieniła uchwalona przez Sejm w dniu 28 marca 1933 r. t. zw. ustawa scaleniowa. Zepoliła ona wprowadzić ubezpieczenia, lecz ich bynajmniej nie usprawniła i nie dostosowała do realnych warunków życia.

Na wytwarzającą się, z gruntu niezdrową i coraz bardziej kłopotliwą dla Państwa sytuację w zakresie ubezpieczeń społecznych nie mógł zwrócić uwagi rząd. P. premier prof. Kozłowski, poruszając w swej mowie w dniu 1 sierpnia wszystkie — jak mówił —

„boleśnie węzły naszego organizmu gospodarczego”,

wyraźnie wymienił wśród nich sprawę ubezpieczeń, wysuwając konieczność rewizji ich organizacji.

— „Rząd — mówił wówczas p. premier — zdaje sobie sprawę z

konieczności gruntownej rewizji ustawy, sięgającej do rewizji zakresu osób przymusowo ubezpieczonych, zakresu świadczeń i wysokości obciążeń, jakie z tego tytułu ponosi przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, cały świat pracy najemnej w Polsce”.

W wyniku tej zapowiedzi sprawa ubezpieczeń społecznych znalazła się na porządku obrad ostatniego posiedzenia rady ministrów, na którym przyjęty został

projekt rozporządzenia nowelizującego ustawę scaleniową.

Projekt ten wprowadza do ustawy dwie ważne zmiany: 1) wyłącza pewne grupy osób z ubezpieczenia przymusowego, i 2) wprowadza nową organizację ubezpieczeń.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę zmian, to wyłączeniu ulegają przedewszystkiem pracownicy samorządu terytorjalnego z pod ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego. W stosunku do tej kategorii pracowników obowiązują ma tylko ubezpieczenie wypadkowe. Reformę tę,

zgodną z życzeniami zainteresowanych pracowników i samorządów, uznać należy za bardzo racjonalną. Gminy rozporządzają własnym aparatem leczniczym, mogą więc w sposób tańszy, a być może i lepszy zorganizować dla swych pracowników opiekę

na wypadek choroby. Co do ubezpieczenia emerytalnego — wiele gmin miejskich już dzisiaj posiada własne przepisy i fundusze emerytalne, istnieją też wypadki, że pracownicy tych gmin są podwójnie ubezpieczeni.

Zwolnienie pracowników samorządowych z pod obowiązującego ubezpieczenia na podstawie ustawy odnosi się będzie oczywiście tylko do tych samorządów,

które takie ubezpieczenia własne posiadają lub je wprowadzą,

zapewniając swym pracownikom świadcze-

Rzeczowe świadczenia wojenne rolnictwa i przedsiębiorstw transportowo-komunikacyjnych Projekt nowego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

Projekt nowego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rzeczowych świadczeniach wojennych przewiduje również świadczenia rolnictwa, których zapotrzebowanie zgłasza minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrami Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Na podstawie projektowanego dekretu Prezydenta Rzplitej, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może nakazać właścicielom, posiadaczom, lub zarządcom gospodarstw wiejskich uprawę pewnych roślin, wykonywanie pewnych prac i inwestycji, związanych z nakazaną produkcją i zabezpieczeniem środków wytwórczych, wyrób i wstrzymanie wyrobu pewnych gatunków drzewa, szczególną ochronę wytworów już uzyskanych, oraz wprowadzenie samopomocy rolnej, polegającej na obowiązku wzajemnej pomocy w obrębie gmin w celu uzyskania jaknajwydatniejszej wytwórczości rolnej.

O ile interes obrony państwa wymaga, minister Rolnictwa i Reform Rolnych może nakazać opuszczenie gospodarstwa przez właściciela, posiadacza lub zarządcę.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej przewiduje dalej świadczenia przedsiębiorstw transportowo-komunikacyjnych, świadczenia żeglugi morskiej i śródlądowej, a wreszcie świadczenia żeglugi powietrznej na rzecz państwa, o ile zachodzi potrzeba usprawnienia środków obrony.

Rzeczowe świadczenia wojenne podlegają ocenie przez wojewódzkie komisje cennikowe i główną komisję cennikową. Cenniki są podstawą do wypłaty wynagrodzenia za przedmiot świadczenia.

W skład kompletu wojewódzkiej komisji cennikowej wchodzi: przedstawiciel wojska delegowany przez ministra Spraw Wojskowych; przedstawiciel władzy skarbowej; wy-

znaczeni przez wojewodę urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego; przedstawiciel administracji Lasów Państwowych; dwaj przedstawiciele handlu, przemysłu i górnictwa; jeden przedstawiciel rzemiosła oraz dwaj przedstawiciele rolnictwa; przedstawiciel spożywców powołany przez wojewódzkie władze administracji ogólnej. Główną komisję cennikową powołuje do życia Rada ministrów.

Wynagrodzenie za świadczenia rzeczowe obejmuje także wynagrodzenie za normalne zużycie przedmiotu świadczenia. Jeżeli wykonujący świadczenie nie zadawała się wysokością ustalonego wynagrodzenia, może w terminie 30 dni od dnia zawiadomienia go o wysokości przyznanego wynagrodzenia domagać się jego ustalenia w drodze powództwa sądowego. Prawo to nie przysługuje osobom, które przyjęły przyznaną wynagrodzenie.

Kto wbrew przepisom powyższego dekretu, lub rozporządzeń i zarządzeń, wydanych na jego podstawie nie dostarczy lub nie będzie wytwarzał przedmiotów świadczeń rzeczowych, nie przysposobi do świadczeń rzeczowych przedsiębiorstwa, będzie stawał przeskody w wykonywaniu obowiązków swemu pełnomocnikowi lub zastępcy — podlega karze więzienia do lat 5. Obok kary pozbawienia wolności, sąd może orzec również karę grzywny. Jeżeli czynów przestępnych dopuszczono się w okresie wojny lub mobilizacji, sprawca podlega karze więzienia do lat 10, przyczem sąd może orzec również karę grzywny.

Rozporządzenie o rzeczowych świadczeniach wojennych wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu, a równocześnie z tym samym dniem traci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 roku o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

POWRÓT WICEMINISTRA DOLEŻAŁA DO WARSZAWY.

Powrócił z Brukseli i Paryża podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżał. P. Fr. Doleżał jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów brał udział w konferencjach, które odbywały się w Paryżu oraz obecny był w charakterze delegata rządu polskiego na posiedzeniu przedstawicieli państw „bloku złotego” w Brukseli.

NARZĘDZIA WARSZTATOWE.

Wytwórci narzędzi warsztatowych wykazują dalszy wzrost zatrudnienia, wywołany zwiększonym zainteresowaniem na wyroby krajowe, dzięki propagandzie, prowadzonej przez grupę producentów, zorganizowanych przy Polskim Związku Przemysłowców Metalowych.

RYNEK ŻELAZA.

W handlu hurtowym żelaza miesiąc września wykazał w stosunku do sierpnia dalszy wzrost obrotów. W ciągu pierwszych 9 miesięcy roku bieżącego nastąpił wzrost sprzedaży o blisko 50 proc. w stosunku do odpowiedniego okresu 1933 r. Przyczyna znacznego zwiększenia zapotrzebowania na żelazo leży w głównej mierze we wzroście ruchu budowlanego.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE RADY STALOWEJ.

W dn. 22 bm. odbyło się w Katowicach organizacyjne posiedzenie Rady Stalowej, która

została powołana przy Syndykacie Polskich Hut Żelaznych, jako organ badawczy i opiniodawczy do spraw żelaza i stali oraz ich zastosowania.

Prace Rady Stalowej rozdzielono między komisje: metalurgiczno-walcowniczą, ustawodawstwa technicznego i nauczania budownictwa ogólnego i mostowego oraz komunikacji. Zarówno referaty jak i szczegółowa dyskusja, wykazały celowość nawiązania za pośrednictwem Rady Stalowej bliższej współpracy pomiędzy reprezentantami świata naukowego, przemysłu i władz w dążeniu do postępu technicznego i gospodarczego w dziedzinie stali.

ZGŁOSZENIA UDZIAŁU W KONKURŚIE „DOBRY EKSPORT”.

Państwowy Instytut Eksportowy przypomina, że ostateczne zgłoszenia udziału w konkursie „Dobry Ekspert” należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 listopada rb. Tegoroczny konkurs, który ma na celu wykazanie wpływu transportu na jakość towaru i sposób jego opakowania, odbędzie się w zimie rb. na trasie Gdynia—Jokohama—Gdynia. Zgłoszenia kierować należy do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie.

Zagraniczne

NOWY SYSTEM IMPORTOWY W RUMUNJI.

W rumuńskich kołach rządowych zaznaczają się rozbieżności zapatrywań na kwestję przyszłego systemu przywozowego. Zasadniczo

nia nie mniejsze i na warunkach nie gorszych od tych, jakie zapewnia ustawa z 28 marca 1933 r.

Następnie nowela ma wyłączyć z pod ubezpieczenia chorobowego pracowników, zarabiających powyżej 720 zł.

I ta zmiana wydaje się być uzasadnioną, jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę, że dla tej kategorii ubezpieczonych składki — wobec niekorzystania w większości wypadków z pomocy Kas Chorych — były raczej podatkiem. Ubezpieczalnie stracą wprawdzie na tem wyłączeniu około 5 milionów złotych, zyska jednak i poprawi się atmosfera moralna dookoła tego działu ubezpieczeń.

Z innych postanowień tego działu zmian nie mniej słuszne są wyłączenia z pod wszystkich rodzajów ubezpieczeń

osób czasowo zatrudnionych w gospodarstwie domowym

(nie dotyczy to stałe zatrudnionych służących), jak również

zatrudnionych w rzemiośle krawczych majstra,

pozostających z nim we wspólnym gospodarstwie, wreszcie (z wyjątkiem ubezpieczenia wypadkowego) pracowników zatrudnionych na robotach dorywczych.

Drugi dział zmian projektowanego rozporządzenia wprowadza poważną reformę w zakresie organizacji ubezpieczeń, likwidując w znacznym stopniu pizerosty administracyjne, co w konsekwencji przyniesie ma rocznie około 10 milionów zł. Reforma ta polega na

likwidacji czterech dotychczasowych zakładów ubezpieczeń

(chorobowego, od wypadków, pracowników umysłowych i emerytalnego robotniczego), oraz utworzenia nad nimi Izby Ubezpieczeń, oraz stworzenie na ich miejsce jednego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, powołanego do wykonywania wszelkich czynności dotychczasowych zakładów, oraz koordynowania kontrolowania i usprawniania 75 istniejących obecnie ubezpieczalni społecznych.

Centralizacja ta nie jest jednak zupełną, gdyż zarazem projekt rozporządzenia przewiduje

utworzenie 5 funduszy ubezpieczeniowych (emerytalnego robotników, emerytalnego pracowników umysłowych, od wypadków i chorób zawodowych, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, oraz ogólnego funduszu na wypadek choroby i macierzyństwa), nad którymi zarząd sprawować będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Fundusze te mają być oddzielnymi osobami prawa publicznego, zasoby zaś każdego z tych funduszy nie mogą być używane na pokrycie wydatków, związanych z wykonywaniem innych rodzajów ubezpieczeń.

Tego rodzaju reforma ubezpieczeń społecznych

nie jest i nie może być oczywiście reformą całkowitą.

Załatwia ona to, co w krótkim okresie czasu dało się przeprowadzić w zakresie skomplikowanej dziedziny zagadnień, jaką z natury rzeczy jest dziedzina ubezpieczeniowa. Można ją nazwać

„małą reformą”,

za którą niewątpliwie pójdzie reforma większa, po ostatecznym przeprowadzeniu głębokiej analizy wszystkich niedomagań obecnego systemu i przeprowadzeniu zawitych obliczeń z zakresu możliwości rewizji wysokości obciążeń i świadczeń.

Niewątpliwie jednak, przeprowadzając tę „małą reformę”,

rząd obrał dobrą drogę

i przejął w swym projekcie słuszne tendencje. Te tendencje powinny kierować zamierzeniami dalszej reformy.

jednak system ten ma wejść w życie w ciągu najbliższego okresu, mianowicie jeśli chodzi o eksport towarów rumuńskich, to już od dn. 15 listopada, zaś w zakresie przywozu towarów zagranicznych od dnia 1 grudnia rb.

Zasadą nowego systemu handlu zagranicznego ma być ustalenie stałej nadwyżki eksportu rumuńskiego nad importem towarów zagranicznych w wysokości 30 proc. Ta 30 proc. nadwyżka ma być obrócona na cele opłat celnych.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 24 października 1934 r.

Zyto 150 ton od 16,15; żyto do 16,50—16,50—17; pszenica stand. 17—18; jęczmień: brow. 117 ton 21—21—21,50; jednolity 18,50—19; zbiorowy 17—18; owies 16,75—17; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 23—24; gat. IB 0—65% wł. w. 22—23; gat. II 55—70% wł. w. 17,25—18,25; razowa 0—95% wł. w. 18,25—18,75; poślednia pon. 70% wł. w. 14,50—15,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25—29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. ID 0—60% wł. w. 26,25—27,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75—24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75 do 18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,75; otręby żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne miakkie stand. 10,50—11; pszenne grube 10,75—11,25; jęczmienne 12,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 40—41; rzepak zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 40—43; gorczyca 48—52; siem i lniane 42—45; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41—45; Folgera 30 do 34; lubin niebieski 9—10; konieczyna czerwona 125—145; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25 do 4,75; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg % 0,0,12; plątki ziemniaczane 11,50; makuch: lniane 17,25—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

WARSAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24 października 1934 r.

Zyto: I stand. 16,50—17; II stand. 16—16,50; pszenica: jara czerw. 20—21; jednolita 19—20; zbierana 18—19; owies: jednolity 16,50—17; zbierany 15,50—16,50.

Obroty 1400, w tym żyta 440.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24 października 1934 r.

Zyto 17—17,25; pszenica 17—17,50; owies 16,75—17; rzepak zimowy 40—41; konieczyna: czerwona 150—170; biała 80—100; szwedzka 180—210; żółta 70—80; przelot 80—100; tymoteuszka 50—60; makuchy: rzepakowe 13,75—14; słonecznikowe 17,75—18,25.

Ogólne uosobienie: słabe.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 25. 10. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp. 10,75—11; 128 funt. kons. 10,50—10,75; żyto 120 funt. kons. 10; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,35; średni według próby 11,85—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,30; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 10,30; kons. 10; otręby: żytnie 7,00; pszenne 7,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: dla jęczmienia w dalszym ciągu niżkowa; dla żyta słaba; dla reszty zboża bez zmiany.

DOWNÓZ DO GDANSKA

Gdańsk, 25. 10. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 30 ton; jęczmienia 840 ton; owsa 150 ton; zboża strączkowego 275 ton; nasion 137 ton

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 25. 10. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3,03 1/2—3,05 1/2; marka niemiecka 107 do 110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,95; Berlin 123,23—123,47; Nowy York 3,0570 do 3,0630; Londyn 15,18—15,22.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: dolar i funt angielski zwyżkują, marka niemiecka lekko niżkuje, dla złotych bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁEJA

z dnia 24 października 1934 r.

I. Bydło: Woły — pełnomięsiste, wytucz. nie opróżnane 64—68; mięsiste, tucz. młodsze do 3 lat 56—60; mięsiste, tucz. starsze 46—50; miernie odżywione 36—40. Buhaję: wytuzzone pełnomięsiste 56—60; tuczone mięsiste 50—52; nietuczzone, dobrze odżywione starsze 38—42; miernie odżywione 34—38. Krowy: wytuzzone, pełnomięsiste 60—64; tuczone, mięsiste 46—52; nietuczzone dobrze odżywione 30—34; miernie odżywione 20—26. Jalojce: wytuzzone, pełnomięsiste 64—68; tuczone, mięsiste 56—60; nietuczzone, dobrze odżywione 46—50; miernie odżywione 36—40. Młodzie: dobrze odżywiona 36—40; miernie odżywiona 34—36. Cielęta: najprzebieższe cielęta wytucz. 72—78; tucz. 60—68; dobrze odżywione 52—56; miernie odżywione 44—50. Owce: wytuzzone, pełnomięsiste, jagnięta i młodsze skopy 60—66; tucz. starsze skopy i macioraki 50—56. Świnie (tuczniaki): pełnomięsiste od 120—150 kg z w. 62—66; pełnomięsiste od 100—120 kg z w. 56—60; pełnomięsiste od 80—100 kg z w. 52—54; mięsiste świnie ponad 80 kg 46—50; maciory i późne kastraty 48—58.

Przebieg targu: spokojny

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 24 października 1934 r.

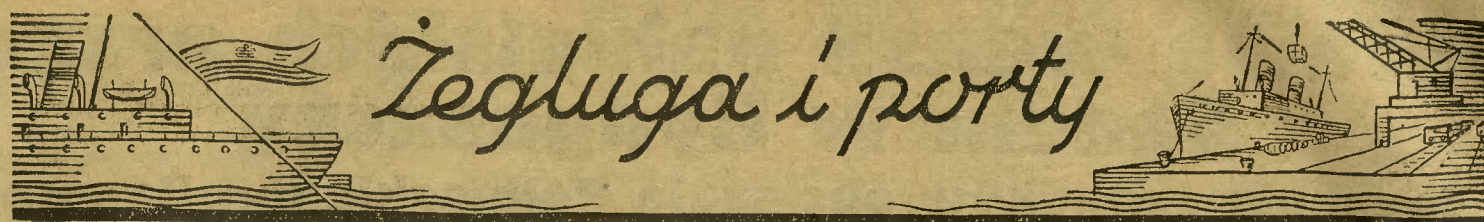
Belgia 123,61, 123,98, 123,96; Berlin 213,30, 214,30, 212,30; Holandia 358,75, 359,65, 357,85; Kopenhaga 117,60, 118,20, 117,00; Londyn 26,33, 27,46, 26,20; Nowy Jork 5,28 1/4, 5,31 1/4, 5,25 1/4; Nowy Jork telegr. 5,28 1/4, 5,31 1/4, 5,25 1/4; Paryż 34,91, 35,00, 34,82; Praga 22,10, 22,15, 22,09; Sztokholm 135,65, 136,30, 135,00; Szwajcaria 72,74, 173,17, 172,31; Włochy 45,38, 45,50, 45,26

Tendencja: przeważnie mooniejsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

z dnia 24 października 1934 r.

3% poz. budowlana 48,25—48; 4% poz. inwestycyjna 117,50; 5% poz. konwersyjna 67,90;



Z ojczyzny yarmuckich śledzi

Przed niedawnym czasem, urzędnik Państwowego Instytutu Rybackiego w Gdyni p. T. Serwa wyjechał do Anglii, celem wyspecjalizowania się w rybolówstwie morskiem w dużych portach angielskich.

Ze swej trudnej praktyki, p. Serwa nadsyła do naszej Redakcji ciekawe spostrzeżenia i opisy, które zamieszczając będziemy na łamach naszego pisma. Jesteśmy bowiem przekonani, że korespondencje te zainteresują naszych Czytelników, a w szczególności sfery rybackie na polskim wybrzeżu.

Great Yarmouth jest największym portem śledziowym w Brytanii, gdzie podczas pełnego sezonu jesiennego zatrudnionych jest ok. 10.000 robotników — specjalistów tej dziedziny morskiego przemysłu.

Rynek rybny i miejsce wylądowania, załadowania i sprzedawania ryb znajduje się u ujścia rzeki Yare, gdzie leży również miasto Gt. Yarmouth. Prawie przez cały rok wylądowuje się tutaj ryby, sprzedaje się je na aukcjach i rozwozi koleją, statkami i samochodami do różnych miejsc konsumcji.

Płytkie Morze Północne, a zwłaszcza olbrzymia mielżna w niedalekiej odległości od Yarmouth zwana „Dogger Bank”, umożliwia szybką dostawę ryb różnych gatunków na rynek yarmucki.

Największe więc znaczenie w porcie yarmuckim posiada rybolówstwo i przemysł śledziowy. Od marca do czerwca trwa sezon śledziowy wiosenny, a od czerwca do lipca sezon letni. Sezony te są mało oży-

wione i pokrywają jedynie tylko miejscowe zapotrzebowania.

Właściwym sezonem w Yarmouth jest sezon jesienny, który trwa od października do połowy grudnia. Ożywienie w tym czasie jest zdumiewające i nadzwyczaj ciekawe dla obokrajowca.

Niezliczona ilość szkockich i angielskich statków rybackich wyrusza codziennie na połow śledzi, które w tym czasie posuwają się z Północy na Południe w pobliżu wybrzeży angielskich. Na te żyzne okolice przybywają olbrzymie ilości statków rybackich różnych państw, aby wziąć czynny udział w połowach.

Równocześnie podają do Yarmouth wielka liczba (zgorą 2000) kobiet i dziewcząt szkockich na roboty sezonowe. Oczyszczanie, peklowanie i sortowanie śledzi odbywa się na obszernej placu pod gołym niebem zwanym „Ceuth Denes”. Tutaj usuwa się wnętrzności ze śledzi i oczyszczone ryby myje się w dużych kadziach drewnianych. Z zadziwiającą szybkością szkockie dziewczyny przygotowują śledzie do zasalania w beczkach, przeznaczone na eksport i dla miejscowego przemysłu.

Przemysł wędzarniczy w Yarmouth stoi na bardzo wysokim poziomie pod względem techniki wędzenia. Ogółem jest tutaj około 50 dużych wędzarni, z których każda posiada po 20 i więcej pieców. W sezonie wędzi się śledzie zw. „kippers”, przy czym przyrządzanie śledzi bardzo często odbywa się nocą przy niezliczonej ilości lamp elektrycznych, co przedstawia imponujący widok.

Śledzie przywożone codziennie przez rybaków są sprzedawane drogą licytacji przez pośredników. Całkowite dowozy zakupują przeważnie solarze i wędzarze. Miara przy sprzedaży śledzi jest „cran” (ok. 180 kg), na który wchodzi ok. 1000 szt. śledzi.

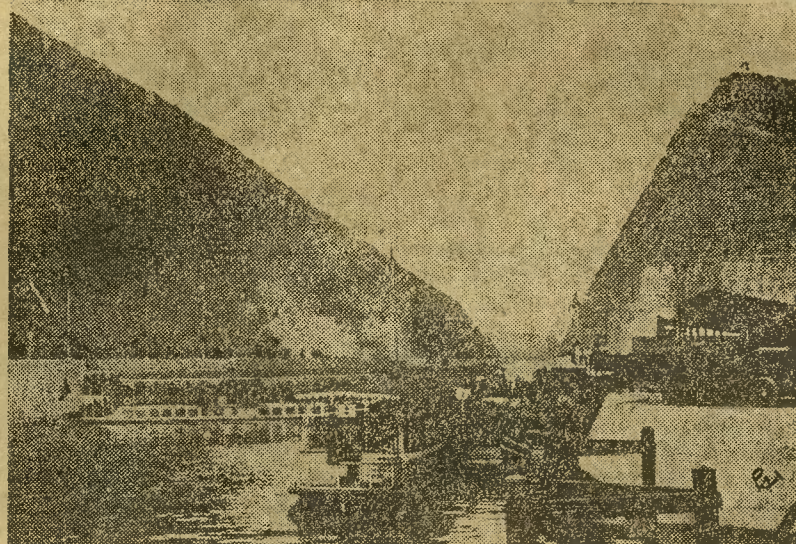
Wyladunek wzgl. załadunek beczek na eksport odbywa się przy pomocy wind i bomów umieszczonych na statkach, gdyż port w Yarmouth nie jest zaopatrzony w specjalne przyrządy przeładunkowe.

Wszytkie łodzie rybackie w Yarmouth, których liczba dochodzi do 120 są numerowane i zaopatrzone w litery „YT”. Statki rybackie dzielą się zasadniczo na dwa rodzaje: „Drifters” i „Trawlers”. Pierwszy z nich przeprowadza połowy przy pomocy sieci zastawnych o długości ok. 2 mil. Sieci z jednego końca umocowane do statku posuwają się wolno z prądem wody zatrzymując w swym wnętrzu spotkane po drodze ryby. Drugi rodzaj statków „Trawlers” używany jest do połowów białej ryby (dorsze, flądry, turboty, makrele i t. p.), przy pomocy sieci ciągnionych po dnie morskim.

Ruch w sezonie obecnym zmniejszył się o wiele w stosunku do ubiegłych lat. Na przykład całkowity połów w roku 1927 wynosił 100.000 ton i w sezonie bieżącym nie przeżywszy 30.000 ton. Tłumaczy się to znacznym zmniejszeniem się ryneków eksportowych w ostatnich latach.

T. Serwa.

Otwarcie nowego odcinka kanału Alberta



W tych dniach król Leopold II dokonał otwarcia nowego odcinka kanału Alberta, łączącego Leodjum z Antwerpją. Kanał ten, którego budowę rozpoczęto w roku 1930, skraca drogę między temi miastami o 127 kilometrów, to znaczy niespełna o jedną trzecią. Na zdjęciu — nowootwarty odcinek

KRONIKA RYBACKA

DRUGI STATEK Z ANGLJI ZE ŚLEDZIAMI ŚWIEŻEMI W LODZIE.

W dniu 22 bm. wylądował w porcie rybackim statek - chłodnia Borgund sto ton śledzi świeżych w lodzie, przywiezionych z Anglii (Lowestoft).

Odbiorcą towaru jest firma importowa w porcie rybackim w Gdyni Gdyni Import Śledzi. Za 50 kg. netto płacono 24 zł., franco wagon, ocłone, śledzie wystano do wędzarni poznajskich i górnośląskich.

Zapoczątkowany import śledzi świeżych w lodzie rozwija się dobrze i zapewne stanie się stałym dorobkiem naszego portu.

ŚLEDZIE ŚWIEŻE Z HAMBURGA.

nadchodzą już w bardzo małych ilościach. W dniu 23 bm. statek Luleolf wylądował w porcie handlowym 20 ton śledzi świeżych w lodzie, z czego połowa przeznaczona jest dla gdańskich wędzarni, a druga połowa dla kraja.

ŚLEDZIE MROŻONE.

Sezon właściwy na śledzie zamrożone norweskie jeszcze się nie rozpoczął. Nadchodzą jednak drobne ładunki tego towaru. I tak w dn. 23 bm. statek Akeshuss przywiózł 15 ton śledzi zamrożonych z Oslo. Cena jednej skrzyni 50 kg. netto wynosi około 25 zł., franco wagon Gdynia, ocłone. Całkowity ładunek złożono w Chłodni Rybnej.

ŚLEDZIE SOLONE Z POLSKICH POŁOWÓW NA MORZU PÓLN.

W dniu 22 bm. statek „Curslack” i w dniu 24 bm. statek „Chorzów” przywiozły dla „Me-wy” nowy transport śledzi.

4% poz. dolarowa 54,50—54,40—54,50; 7% poz. stabiliz. 79,25—79,38—78,75; drobne 79,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76,50; 4 1/2% l. z. ziemskie 53—52; 4 1/2% l. z. m. Warszawy stare 72, nowe 63,50—62,98—63; 5% l. z. Łodzi 54,50 do 54.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów słaba.

AKCJE

Bank Polski 97—96,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 27,75—27,50; Likoł 10,80; Ostrowiec 22

Tendencja: niejednorodna.

Z życia portów polskich GDYNIA

— Statki na wejściu: ss Stureholm, szw. z Kopenhagi 1858 t. dr. (Bergenske); ss Capella, fiń. z Helsingforsu 345 t. dr. (Zeg. P. Usco); ss Akershus, norw. z Fredrikstad 146 t. dr. (Bergenske); ss Scotland, dsk. z Kopenhagi (Speed Progress); żm Cabo, hol. z Kopenhagi 196 t. zł. (Berg. Warta); ss Kaleva, fiń. z Göteborga (Speed Progress); ss Perseus, grec. z Antwerpii (Polrob); ss Rolf, szw. z Oterbecken (Berg. Skarbob.); ss Svea, szw. z Sztokholmu via Gdańsk 184,1 t. drobn. (Bergenske); ss Lech, pol. z Londynu 321,8 t. dr. (Polbrit); ss Chorzów, pol. z Rotterdamu 705 t. dr. (Zegl. P. Usco); ss Diana, niem. z Rotterdamu 23,8 t. dr. (Prowe).

— Statki na wyjściu: ss Jupiter, est. do Lowestoft (Bergenske); ss Jupiter, est. do Gefic 450 t. węg. (Berg. Skarbob.); ss Curslack, niem. do Gdańska (Pam); ms Villarperosa, ital. do Genui 8380 t. w. (Polrob Skarb.); ss Valkyrian, szw. do Trelleborga 1630 t. w. (Polrob); ss Akershus, norw. do Gdańska (Bergenske); ss Argosy, amer. do Helsingforsu (Am. Sc. Line); ss Tovelj, dsk. do Lublina 3500 t. węg. (Polrob); ss Ruma, ang. do Kotka 2025 t. węg. (Atl. Skarb.); ss Wolf, szw. do Skoghall 1365 t. w. (Berg. Skarb.); ms Stureholm, szw. do Korsoer (Bergenske); ss Ceotland, dsk. do Amsterdamu 2500 t. węg. (Speed Progr.); ss Bore IX, fiń. do Gdańska (Bergenske); ss Tiber, dsk. do Kopenhagi 4,7 t. dr. (Reinh. Quick); ss Dagny, szw. do Vestervik 1500 t. w. (Polrob); ss Kustas, est. do Waterford 1523 t. w. (B. i S. Elib); ss Hedra, szw. do Gdańska drobn. (Pol-Lew. Berg.).

— Statki oczekiwane: ss Friesland (Pam) 26. 10; ss Rhea (Prowe) 25. 10.

— Wyjazd statku „Kościuszko”. Dnia 24 br. o godz. 15-tej wyszedł z portu gdańskiego do Nowego Yorku transatlantyczny statek „Kościuszko”, zabierając na swym pokładzie ok. 350 pasażerów oraz drobnicę i pocztę. W drodze ss „Kościuszko” zawinie do Kopenhagi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przybycie statku do Nowego Yorku spodziewane jest dnia 5 listopada br.

GDANSK

— Statki oczekiwane. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: grecki ss Pontos — Akotra; niem. ss Otto Cords — Bergenske; norw. ss Ursa — Bergenske; polski ss Chorzów — Pam; polski ss Toruń — Pam; norw. ss Iriseń — Pam; fiński ss Capella — Pam; szwedzki ss Vikvall — Pam; franc. ss Candeba — Worms.

— Statki na wejściu. Do portu gdańskiego

Znaczny spadek połowu ryb na obszarze kłajpedzkim

(2) Prasa kłajpedzka podaje, że połow ryb na obszarze kłajpedzkim w 1933 r. wyniósł 375 tys. centnarów wartości 824,432 litów, wykazując w porównaniu z r. 1932 zmniejszenie o 21% pod względem ilości i o 32% pod względem wartości. Przyczyną zmniejszenia się połowów były głównie złe warunki atmosferyczne.

Sprawa weksli nakielskich przed Sędzią w Bydgoszczy

Zeznania świadków obciążają Rolbieskiego i Bauera

Tocząca się w Bydgoszczy przed Sędzią Okręgowym sprawa t. zw. weksli nakielskich i zawilej sprzedaży 300 sztuk akcji Banku Polskiego firmie Löhnert przez Karbid Wielkopolski wzbudziła ogólne zainteresowanie, nie tylko przez fakt, że Cukrownia w Nakle musiała podwójnie wykupić weksle na przeszło 160 tys. zł., ale i przez to, że na ławie oskarżonych zasiadli ludzie o znanych nazwiskach piastujących do niedawna wysokie stanowiska w hierarchii społecznej.

P. Stanisław Rolbieski był bowiem konsulem jednego z zaprzyjaźnionych państw, prezesem „Karbidu Wielkopolskiego” itd., a panowie K. Bauer i Pampuch dyrektorami jednego z największych w swoim czasie banku Stadthagen w Bydgoszczy.

Pierwszy dzień rozprawy przeszedł pod znakiem wniosków obrony, zeznań dodatkowych oskarżonych i przesłuchaniu kilku świadków.

Oskarżeni Rolbieski i Bauer starali się wykazać, że o przestępczych manipulacjach z wekslami nakielskimi dowiedzieli się dopiero 28 września 1931 r. i że po wyrównaniu luk wekslowych ustąpili z Zarządu Löhnerta już 15 października 1931 r. nie chcąc brać odpowiedzialności za dalsze losy firmy. Pierwszy obalił to twierdzenie rzeczoznawca p. Marciniak, pokazując sądowi list z 30 października 1931 roku, z którego wynika, że zarówno Bauer jak i Rolbieski interesowali się nadal sprawami firmy Löhnert.

ROLA DYR. PAMPUCHA.

Trzeci oskarżony Pampuch czyni w całej sprawie wrażenie „ofiarnego kozła”. Mało tego, że stracił w banku Stadthagen wszystkie swe oszczędności w sumie około 70 tys. zł., a jeszcze dzisiaj znalazł się na ławie oskarżonych jako jeden z byłych dyrektorów banku. Pampuch oddaje sądowi do akt odpisy podziękowań od nadzorców sądowych za solidną pracę, oświadczając jednocześnie, że podtrzymuje uprzednie swe zeznania, w których nie poczuwa się do winy.

Co mówi p. dyr. Witek

Jako pierwszego świadka przesłuchano jednego z nadzorców sądowych Stadthagen p. dyr. Witek, który oświadcza, że poprzednie swoje zeznania w pełni podtrzymał.

Sędzia Kozłowski: — Dlaczego mniej więcej?

Dyr. Witek: — To było tak dawno, że trudno wszystko pamiętać.

Sędzia Hozakowski: — Kiedy świadek dowiedział się o wekslach nakielskich?

Dyr. Witek: — Gdzieś w końcu września, powiedział mi o tem Pampuch, a odnośnie wrażenia, że dla niego była to niespodzianka, Cóż przypominam sobie, że na zebraniu u Löhnerta była mowa o tem, że weksle będą pokryte. Pamiętam, że Klatt bronił się ostro. Szczegółów nie pamiętam. Dla mnie cała ta sprawa była dziwna. Nie przypuszczałem, że może dojść do takiego bałaganu.

Oskarż. Bauer: — Ile miesięcy przez okres 9 miesięcy nadzoru był p. mec. Cisewski w Bydgoszczy?

Dyr. Witek: — Ja nie prowadziłem księgi obecności.

Po przesłuchaniu świadka Niewiteckiego, który nic nowego do sprawy nie wniósł, przesłuchano św. Kautza, prokurenta upadłego banku Stadthagen — Kautz opowiada o poleceniu Dyrekcji przeniesienia 300 sztuk akcji z depozytu Karbidu Wielkopolskiego do depozytu Löhnerta. Mówił się — opowiada świadek — że to miała być pożyczka. Polecenie sprzedaży zarządziła Dyrekcja. Początkowo transakcja ta zapisana została na rachunku Löhnerta, a potem wystornowano tą sumę na conto separato Karbidu Wielkopolskiego. Utworzenie r-ku tej transakcji wydawało się nam nieco dziwną manipulacją, ale nie znaleźliśmy celu dla jakiego kazano nam tak zrobić.

Adw. Kuziel: — Pytam pana, dlaczego pan jako szef buchalterji zapisał tą sumę Löhnertowi, a nie dajmy na to mnie?

Świadek: — Zafatwałem tak, jak było u nas w zwyczaju. Na zapisanie miałem podkładkę z wydziału papierów wartościowych.

Następnie zeznał św. Bagiński, buchalter, który prowadził dział wekslowy w firmie Löhnert.

Sędzia Hozakowski: — Czy świadek przypomina sobie, że w październiku 1931 r. luka w wekslach nakielskich została wyrównana?

Świadek: — Stanowczo temu zaprzeczam. Stwierdzam, że mimo pewnego zasilenia pieniędzmi Karbidu Wielkopolskiego, luka wekslowa powstała skutkiem dyskontowania weksli

nakielskich, nie została w tym okresie, ani też później wyrównana.

Zeznający w dalszym ciągu św. Bagiński — stwierdza, iż manko wykazywane w jego relacjach musiało być znane kierownictwu fabryki. Diagramy ilustrujące stan zużycia weksli opracował na podstawie bruljonów przekładanych dyrekcji, których część (sporządzona przez Wróblewskiego) znajduje się jeszcze w fabryce, a pozostałą część, przez niego prowadzoną — wręczył w swoim czasie Klattowi.

Biegły prof. Marciniak wyjaśnia na zapytanie obrony, iż on opierał się przy swoich zeznaniach jedynie na dowodach i księgach kasowych, nie biorąc bruljonów tych wcale pod uwagę.

Pierwszy raz padło słowo przestępstwo

Z kolei Sąd wzywa świadka Tetzlaffa, b. prokurenta Löhnerta, obecnie kierownika pewnej palni i maglowni w okolicy. Zeznanie tego świadka odbywa się bez zaprzysiężenia, gdyż obrona sprzeciwia się temu, twierdząc, iż Tetzlaff wespół z Klattem są sprawcami przestępstwa, o które sprawa się toczy. W tem miejscu zabrał głos prokurator, stwierdzając, iż po raz pierwszy z ich strony od chwili procesu padł termin „przestępstwo”, którego dotąd nie widziano...

Św. Tetzlaff potwierdził w całej rozciągłości swoje poprzednie zeznania złożone przed sędzią śledczym. Nie pamięta on dokładnie manipulacji wekslowych w firmie Löhnert, jednak stwierdza, że weksle nakielskie były używane na własne cele firmy. Był on kiedyś mimowolnym świadkiem prowadzonej w języku niemieckim rozmowy Rolbieskiego

św. Bagiński — w ogólnym swym zeznaniu stwierdził, iż manko powstałe wskutek nieprawnie w obieg puszczonego weksli nakielskich — z dniem 15 października, t. j. z chwilą złożenia kierownictwa przez Bauera nie zostało zniesione, lecz wynosiło w przybliżeniu około 120 tys. zł. Stan taki pozostał do listopada, gdyż na zmniejszenie manka nie mogło przecież wpłynąć wypełnienie luki przez Bauera w dniach od 1 do 13 października wekslami przeznaczonymi na listopad...

Po odejściu od Löhnerta św. Bagiński — nie pracując nigdzie — dwukrotnie jeszcze jeździł do Nakła w celu wyjaśnień. Nie brał jednak za to żadnego wynagrodzenia, tylko zwrot kosztów w wysokości 12 zł.

i Bauera z Klattem, podczas której jeden z nich wyraził się do Klatta: „rób pan tak dalej, aż do czasu, kiedy otrzymamy pożyczkę”, co zdaniem świadka miało być akceptacją posunięć wekslowych Klatta.

Tetzlaff podpisywał wraz z innymi członkami kierownictwa fabryki szereg pism, do czego się w zupełności przyznaje, rozpoznając swoje podpisy w aktach biegłego, uważane dotąd przez prof. Marciniaka za nieczytelne.

Krótko przed godz. 21 Sąd udał się na naradę, postanawiając wznowić rozprawę w dn. 24 bm. o godz. 11, z tem, że członek Sądu sędzia S. O. dr. Kozłowski przed wznowieniem rozprawy jeszcze przeprowadzi dowód prawdy na miejscu z dyr. Jasińskim w Nagle. Na wniosek prokuratora — na rozprawie ma być nadal obecny św. Tetzlaff.

„Tajemnica“ łoży masońskiej

W dniu wczorajszym dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się o godz. 11 rano. Przed tem jednak p. sędzia Kozłowski, prokurator dr. Konieczny i obrona udała się do Nakła celem przesłuchania chorego dyrektora Cukrowni Leona Jasińskiego. Rozprawę rozpoczęto odczytaniem tych zeznań, w których dyrektor Jasiński oświadcza, iż o nieodpowiednim używaniu weksli dowiedział się od Klatta i Tetzlaffa (urzędnicy firmy Löhnert), którzy dwukrotnie byli w tej sprawie w Nakle. Początkowo Cukrownia przysłała weksle na 10 dni wcześniej, później jednak na prośbę dyr. Rolbieskiego weksle przysłano na 6 tygodni przed terminem. Klatt oświadczył świadkowi, iż weksle zużywane były na cele związane z firmą za wiedzą Rolbieskiego i Bauera. Następnie przesłuchano św. Kaczmarka, który oświadcza, iż weksle były początkowo 90-dniowe, a potem z krótszymi terminami, skutkiem czego terminy zbiegły się i stąd powstała luka.

Sędzia Hozakowski: — Jakiego stanowiska zajmował świadek w Cukrowni?

Świadek: — Od 1 lipca 1931 jestem szefem biura.

Sędzia H.: — Kiedy Cukrownia dowiedziała się o nieprawym puszczeniu weksli w obieg?

Świadek: — W chwili kiedy Tetzlaff i Klatt przyjechali do Nakła tj. w lutym 1932 r.

Adwokat Sawicki: — Czy Klatt i Tetzlaff dali Cukrowni akt, w którym uznali pretensje?

Świadek: — Początkowo rozmawialiśmy z p. Rolbieskim, po tem zaś zwracaliśmy się już tylko do firmy Löhnert.

Adw. Sawicki: — Dlaczego Cukrownia nie zaskarżyła Klatta?

Św.: — Nam nie chodziło o to, by ktoś

siedział w więzieniu, a chodziło nam o pokrycie pretensji, która wynosiła 162 tys. zł.

Osk. Bauer: — Czy pan wiedział, że Pohl, członek Zarządu Cukrowni w Nakle oraz Klatt są członkami tej samej łoży masońskiej i w myśl przepisów łoży Pohl nie mógł zaskarżyć Klatta?

Św.: — Owszem słyszałem, że p. Pohl jest masonem.

Rzeczoznawca Marciniak: — Proszę mi powiedzieć, kto podpisał weksle z daty 7 grudnia 1931 r.

Św.: — Zdaje się, że jest również żyro Karbidu Wielkopolskiego.

Rzeczoznawca: — Chodzi mi o to, że 15 października 1931 r. Rolbieski przestał być członkiem Zarządu Löhnerta, a dnia 7 grudnia podpisał weksle pod pieczęcią firmy Löhnert. Zostało podpisanych 6 weksli na sumę 58 tys. zł.

Oskarż. Rolbieski oświadcza, iż możliwym jest, że weksle tego rodzaju podpisywał, gdyż Klatt w tym okresie wyjeżdżał do Pragi i Lwowa. Z wekslami temi przyszedł do niego Tetzlaff, oświadczając, iż są to weksle prologacyjne i muszą być podpisane, gdyż trzeba oddać je do Banku Polskiego.

Oskar. Bauer oświadcza, iż weksli tych nie podpisywał, bowiem nigdy podpisu swego pod pieczęcią Löhnerta nie umieścił.

Zawsze byli trudności

Następnie zeznał św. dr. Marjan Maryński, podając, iż w lutym 1929 r. na zebraniu u Löhnerta dyr. Tarnowski uskarżał się na brak pieniędzy. Wówczas to Rolbieski rozmawiał ze świadkiem, jako z prezesem Karbidu Wielkopolskiego, aby pożyczyc akcje Banku Polskiego Löhnertowi w ten sposób, że Stadthagen

gen akcje sprzeda na korzyść Löhnerta, a odpowiedzialność weźmie na siebie bank. Dalej dr. Maryński oświadcza, iż był członkiem Rady nadzorczej Löhnerta od roku 1928 i pamięta, że w firmie zawsze były trudności finansowe. Świadek mówi, że na zebraniu we wrześniu 1931 r. wyszła dopiero sprawa weksli i zebranie to było bardzo burzliwe.

Sędzia Hozakowski: — A jakie środki panowie przedsięwzięli, dowiadując się o wekslach nakielskich?

Św.: — Delegowaliśmy dyr. Bauera, aby stwierdził jak istotnie przedstawia się sprawa z wekslami nakielskimi. Dyr. Bauer oświadczył nam, że z ksiązką Löhnerta nie może się zorientować, a i od urzędników nie może się dowiedzieć istotnych rzeczy. Uchwaliśmy wówczas Klatta zawiesić i zawiadomić o wszystkim Nakło. Wówczas to dyr. Pampuch oświadczył, że jeżeli zawiadomimy Nakło, to trzeba będzie fabrykę zamknąć. Wobec takiej sytuacji postanowiliśmy postawić Klattowi odpowiednie kredyty do dyspozycji, aby można było zlikwidować sprawę weksli nakielskich.

Sędz. Kozłowski: — Czy Klatt nie powiedział panom kto mu pozwolił na tego rodzaju manipulacje wekslami nakielskimi? Czy panowie nie pytali go o to kto mu na to pozwolił?

Dr. Maryński: — Klatt nie powiedział nazwiska, a podkreślił jedynie, że winę bierze na siebie i nie uchyla się od odpowiedzialności.

Sędzia H.: — Czy Cukrownia w Nakle wytoczyła powództwo cywilne również przeciwko świadkowi?

Św.: — Tak.

Przewodniczący: — Czy panowie żądali od Klatta aby podpisał deklarację że winę bierze na siebie?

Św.: — Nie. Był protokół.

Dlaczego Klatt nie chciał podpisywać?

Sędzia H.: — Przecież pan doktor od dawna zasiaduje w różnych Radach Nadzorczych i zdawał sobie sprawę, że wyniknąć z tego może nie tylko sprawa cywilna ale i karna.

Św.: — Ja sobie z tego wszystkiego nie zdawałem dobrze sprawy.

Przewodniczący: — Jeżeli Klatt oświadczył, że winę bierze na siebie, to przecież byłby deklarację podpisał. A dlaczego panowie przyjęli Klatta z powrotem do firmy?

Dr. Maryński: — Temu ja jestem winien, gdyż ująłem się za Klattem aby nadal pracował.

Dr. Maryński wielu rzeczy nie przypomina sobie, a jasno tylko oświadcza co do sprawy akcji Banku Polskiego i posiedzenia z 28 września 31 r., na którym to rzekomo poraż pierwszy Rolbieski i Bauer dowiedzieli się o manipulacjach z wekslami nakielskimi.

Bauer i Rolbieski wiedzieli o wszystkim

Następnie zeznał św. Budziak, który stwierdza, iż zarówno Bauer, jak i Rolbieski informowani byli o tem, że pieniądze z weksli nakielskich idą na inne cele. Na potwierdzenie tych zeznań świadek dołącza do akt sądowych szereg pism do obu oskarżonych, z których zupełnie jasno wynika, iż firma Löhnert zawiadamiała ich, jako członków Zarządu, że weksle zużywane są częściowo na własne potrzeby firmy. Świadek Budziak zeznaniami swymi mocno obciążającymi Bauera i Rolbieskiego powoduje ostrą polemikę obrony, która stara się zeznania świadka tego osłabić niezbyt przekonującymi argumentami.

Jako następny zeznał świadek Wróblewski, który od 1928 r. do stycznia 1932 był księzkowym firmy Löhnert. Świadek oświadcza, że w wypadku braku gotówki dyskontowano weksle nakielskie i używano je na cele fabryki. Oskarżeni Bauer i Rolbieski bardzo często przychodzili do firmy, a Klatt mówił świadkowi w połowie 1931 r., iż zawiadomił Radę Nadzorczą o tem, że weksle nakielskie są używane częściowo na cele firmy. Rolbieski przychodził często w sprawach finansowych, a niejednokrotnie sprawy te zgłaszano nawet telefonicznie.

Przewodniczący: — Czy potem, jak Klatt zawiadomił Radę Nadzorczą używano nadal weksli nakielskich na nieodpowiednie cele?

Św.: — Tak. Weksle puszczano do końca mego pobytu w firmie. Wiem, że przed posiedzeniami Rady Nadzorczej robiło się specjalne zestawienia, w których uwidocznione było na jakie cele zużywano weksle Cukrowni w Nakle. Zestawienia takie robiło się przed każdym posiedzeniem Rady Nadzorczej, które odbywały się mniej więcej raz w miesiącu.

Po przesłuchaniu świadka Michalskiej, urzędniczki Karbidu Wielkopolskiego, która nie mogła do sprawy nie wnieść Sąd zarządził przerwę.

Dalszy przebieg procesu podamy w numerze następnym.

Tylko w 100 gromadach na Pomorzu odbędą się wybory do rad gromadzkich

Dowiadujemy się, że na skutek wycofania, bądź też uzgodnienia niektórych konkurencyjnych list zgłoszonych kandydatów do rad gromadzkich w kierunku dostosowania ilości kandydatów do liczby mandatów lub też unieważnienia niektórych list z powodów formalnych, odpada konieczność przeprowadzenia głosowania w szeregu gromadach. Wobec powyższego, według tymczasowych nieoficjalnych danych, w 54 dalszych gromadach na ogólną ilość 856 radnych gromadzkich BBWR, otrzymał 515 mandatów, Stron. Narod. 170, NPR. 51, PPS. CKW. 1, Stron. Ludowe 20, Bezpartyjni 37 i Niemcy 49.

W pozostałych 100 gromadach 15 powiatów Województwa Pomorskiego odbędą się w dn. 27 bm. zebrania wyborcze.

Według ostatnich wiadomości w powiecie chełmińskim, dalsze kompromisy zawarto w czterech gromadach. Na gromady te przypada 56 mandatów. Z tej liczby BBWR. uzyskał 37, Stron. Narod. 7, NPR. 6 i Niemcy 6, wobec tego zebrania wyborcze w powiecie chełmińskim odbędą się tylko w 2-ch gromadach.

W powiecie sepołęńskim, w którym dzień głosowania był wyznaczony na 28 bm., zebrania wyborcze nie odbędą się, gdyż wszędzie doszło do kompromisu.



Dzień w Bydgoszczy

piątek
26
paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek: Kryspina — Piątek: Ewarysta pap. w. Luc.

— Dyżur nocny aptek do dn. 28 bm. włączenie: Apteka "Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „Ptasznik z Tyrolu”.
W piątek arcydzieło Molierowskie „Lekarz mimowoli”, z dyr. Stomą kapitalnym odtwórcą tytułowej postaci. Wieczór poprzedni „Komedja o człowieku, który zaślubił niemowę”. A Francuś w świetnej inkarnacji p. Czechowskiej w głównej roli kobiecej.

„Bał w Savoy’u” wielka operetka P. Abrahamy w zupełnie zmienionej obsadzie wszystkich partii i w nowym opracowaniu muzycznym Pawła Kuczerzy ujrzy światło ramy teatralnej w sobotę, dnia 27 bm. Reżyser Dowmunt kieruje próbami scenicznymi, zaś p. Fabian układa efektowne tańce i ewolucje. W głównych partjach ujrzymy pp.: Fontanównę, Libicką, Nochowic, Wieczorkowską, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Rewkowskiego i Rychtera.

„Pieniądz to nie wszystko”, kapitalna komedia Bus-Peketo ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-iej po cennach znizowanych.

W próbach: „Zwyciężyłem kryzys”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Zaledwie wczoraj”.
APOLLO: „Bracia Karamazow”.
BAŁTYK: „Pod gradem kul”.
KRISTAL: „Miłość Tarzana”.
REWJA: „Dzika dziewczyna”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczą (ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40. (doŁaskowic), 3,56, 5,50 (do Łaskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Łaskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościelnia—Gdynia: 8,13, 15,45.
Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46
Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja „ADRIA”, smaczne obiady, wyborowe wódki i piwa. Dworcowa 24

Z miasta

— Korporacja „Eksternia” Bydgoszcz z okazji 4-lecia swego istnienia urządza w dn. 3 listopada b. r. o godz. 20-tej w małej salce Resursy Kupieckiej II-gi „Żywy dziennik”, połączone z zabawą tancezną. Wstęp 49 gr. — za zaproszeniami.

— Koło Przyjaciół I-szej drużyny harcerskiej im. Ścisłzica zaprasza członków i sympatyków na dancing towarzyski, który odbędzie się dn.

25 bm. o godz. 20 w małej salce Resursy Kupieckiej. Wstęp wolny.

— W najbliższym Orędowniku m. Bydgoszczy ukaże się rozporządzenie Wojewody Poznańskiego dotyczące rejestracji i znakowania bydła rogatego spędzanego na małe i wielkie targi. Opłata za znakowanie i wystawienie świadectwa miejsca pochodzenia wynoszą będzie 50 gr. Znakowaniem i poświadczaniem zajmie się Wydział Zdrowia Publicznego, oddz. weterynaryj, Grodzka 25, pok. 10.

— W szkole powszechnej im. Piramowicza „B” konferencja wywiadowcza dla rodziców odbędzie się w poniedziałek, da. 29 bm. o godz. 16,30.

— Dyktacja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego zawiadamia, że konferencja wywiadowcza dla rodziców uczniów Seminarjum jak i szkoły będzie odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 12,35 w gmachu Seminarjum.

— Szkoła Zawodowa żeńska ul. Konarskiego 5 zawiadamia, że prowadzi nadal cyklami kurs kroju i szycia. Od dnia 23 bm. do 9. 11 stycznia bluzek, od dn. 13. 11. do 27. 11. szlafroków i pyjam, od dn. 30. 11. do 18. 12. sukien spacerowych. Jednocześnie odbywa się kurs galanterji (torebki, rękawiczki i t. d.).

— Co wyklądać będzie uniwersytet powszechny? Nawiązując do poprzednich naszych informacji o mającym się rozpocząć w dn. 5 listopada b. r. kursie uniwersytetu powszechnego w Bydgoszczy, podajemy dalej program wykładów: literatura polska od r. 1863 do chwili obecnej, czytanie i analiza dzieł; urabianie pojęć o literaturze, wiązanie ich z życiem obecnym, teatr i referaty. Nauki społeczne: o społeczeństwie, gospodarstwie, o prawie, celem zaznajomienia słuchaczy z ważnymi zagadnieniami współczesnego życia społecznego, gospodarczego i państwowego. Podstawowe pojęcie prawne, gł. instytucje prawa państw., karnego i cywilnego. Historia cywilizacji: dzieje polityczne i społeczne, wierzenia religijne, oświata i obyczaje, wynalazki i odkrycia, dzieje myśli, historia sztuki ze specjalnym uwzględnieniem sztuki polskiej. Pozatem wiadomości z biologji, higieny, fizyki i matematyki, geografji i historii. O warunkach przyjęcia i obowiązkach słuchaczy napiszemy w jutrzejszym numerze.

— Z otwartej mieszkania Jana Rolla (ul. Kordeckiego 26) skradł nieznany „amator”, spec. od wszelakiego rodzaju „zdejmowania” aparat fotograficzny, podobno z pierwszorzędną optyką.

Strajk pracowników budowlanych w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym rozpoczęli w Bydgoszczy strajk pracownicy przemysłu budowlanego, którzy mimo zabiegów nie doczekali się zwołania konferencji; pracodawców w sprawie żądanej przez nich podwyżki płac. Za strajkiem wypowiedziało się na odbytem przedwczoraj zebraniu Związku Klasowego pracowników przemysłu budowlanego 172 murarzy, cieśli i robotników budowlanych przeciwko 11. Strajk ma przebieg najzupełniej spokojny.

Jak się dowiadujemy, przy udziale przedstawiciela opieki społecznej wszczęto już układy. Pracownicy przemysłu budowlanego domagają się wyrównania płac do stawek przestrzeganych w Toruniu i Grudziądzu, gdzie stawki te są o kilkudziesiąt procent wyższe niż było to dotąd w Bydgoszczy.

Marta Nulczycka zmarła!

Czy śmierć spowodował prosek dla usmierzenia bólu głowy „Migrin”

W dniu wczorajszym „Dzień” podał wstrząsającą wiadomość o niezwykłym wypadku zatrucia proszkiem użytym dla usmierzenia bólu głowy, jake mu uległa 32-letnia służąca p. Brunona Holtzendorfa z Bydgoszczy (ul. Gdańska 35). Jak donosiliśmy — Nulczycka cierpiąc od kilku dni na silny ból głowy, za poradą kogoś ze znajomych użyła proszku „Migrin”. Po wzięciu dawki lekarstwa — Nulczycka poczuła silne bóleci wewnątrz, w rezultacie których — jako zatruta — odwieziono ją do Szpitala Miejskiego.

Mimo przemycia żołądka zatrutej,

stan Nulczyckiej w dniu wczorajszym, t. zn. w dzień po wypadku, nie tylko, że nie polepszył się ani trochę, lecz stał się beznadziejnym. Gdy przedwczoraj informowaliśmy się w lecznicy miejskiej, Nulczycka była już w agonji, a w dniu wczorajszym około godziny 8-iej rano nie odzyskawszy przytomności, wśród strasznych męczarni zmarła.

Jak nam wiadomo, zagadkowym tym zatruciem „proszkiem przeciw bólówi głowy” zajęły się władze prokuratorskie, wszczynając dochodzenia. Sekcja zwłok wykaże, co było przyczyną zatrucia s. p. Nulczyckiej.

Klusownik zabił młodego bezrobotnego sądząc że strzela do zwierzyny

Przed kilku dniami przybył w odwiedziny do swego brata ciotecznego Władysława Kasprzaka w Nowej Wielkiej powiatu bydgoskiego niejaki 21-letni bezrobotny pracownik rolny Waclaw Walkowski z powiatu inowrocławskiego. Chcąc wystarać się o drzewo na opał — obaj młodzi udali się onegdaj rowerami do oddalonego o 7 km lasu, pod Łażynem w tut. powiecie, zamierzając wykopnąć kilka pniaków.

Przed rozpoczęciem pracy, gdy Walkowski i Kasprzak rozglądali się za odpowiednim do wykopania pniakiem — nagle z pobliskich krzaków padł niespodziewanie strzał. Trafiony kulą w brzuch Walkowski osunął się brocząc obficie krwią z jękiem na ziemię. W tej samej prawie chwili Kasprzak zauważył sylwetkę jakiegoś mężczyzny, znikającego co sił w głąbi lasu.

Rannym kuzynem zaopiekował się natychmiast Kasprzak, przykrywając go swoją narzutką, sam zaś wsiał na rower, spiesząc do najbliższego posterunku P. P. w Nowej Wielkiej. Gdy wrócił on następnie z policjantem, Walkowski miał jeszcze tyle sił i przytomności, by potwierdzić zeznanie Kasprzaka. Policjant po założeniu rannemu prowizorycznego opatrunku sprowadził furgonem, którą odstawiono Walkowskiego do szpitala w Bydgoszczy. Walkowski jednak w drodze do szpitala zmarł.

O wypadku powiadomiono natychmiast władze policyjne w Bydgoszczy, które wszczęły dochodzenia. Jak stwierdzono — strzał padł najwidoczniej ze strony jednego z licznych w tej okolicy klusowników, który z krzaków przypuszczał, iż strzela do zwierzyny.

Opryszek wyrwał kobiecie torebkę na ul. Artura Grotzgera

Okolice szlak nadbrzdzińskich w Bydgoszczy nie należą do bezpiecznych miejsc w naszym mieście. Oprócz fałangi różnej i z reguły nieznośnej kondycji wydrwigroszów i szafarzy szczęścia ogrywiających łatwowiernych przechodniów w „koniczynkę”, fałuszek, karty i kostki — kręci się tam wiele ciemnych typków, które z sobie tylko wiadomych przyczyn wolać środowisko skrzętnie omijać.

Ulice Artura Grotzgera i Kącik nieraz już bywały terenem wzajemnych porachunków, albo napadu na przechodniów.

Przedwczoraj w godzinach wieczornych (około godz. 20) ulicą Grotzgera szły dwie siostry Anna i Marta Słomińskie, zam. przy ul. Leszczyńskiego 36. W pewnym momencie do kobiet podszedł jakiś nieznaną mężczyzna który wyrwał przerażonej Annie S. torebkę, ulatniając się w kierunku Słazy. Na wszelki przez poszkodowaną krzyk — opryszek pospiesznie znikł. W torebce znajdowało się 5 zł. oraz 3 klucze od mieszkania. W kilka minut później nadeszło kilku przechodniów, jednak wszczęty przez nich pościg nie przyniósł rezultatu.

Wykrucie sprawy włamań do f-my Butowski i S-ka Skradzione przedmioty znalezione u pasera

W nocny na 2 bm. nieznaną sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania do składu i warsztatu mechanicznego f-y Butowski i Ska w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 24. Włamywacze dostali się do składu z frontowej strony interesu, t. j. z ruchliwej na tym odcinku, jasno oświetlonej i przez stróżów strzeżonej ul. Gdańskiej.

Włamywacze zabrali kilka cennych przyrządów i narzędzi mechanicznych, precyzyjnych i kosztownych, zdradzając tem samem, że znają się na wartości lupy.

Powiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenia. Przez kilka dni śledztwo nie posuwało się ani kroku naprzód i już zdawałoby

się — pozostanie bez pozytywnego wyniku. Dopiero w dniu przedwczorajszym — wywiadowcy Wydziału Śledczego wpadli na trop sprawcy, wykrywając wszystkie skradzione narzędzia u jednego ze współwłaścicieli warsztatu mechanicznego przy ul. Kościuszki, niejakiego Pawła L. Jak się okazało paser zakupił precyzyjne przyrządy wartości 1.150 zł. za zł., dwadzieścia. Sprawę włamania i kradzieży okazał się 32-letni mechanik z Bydgoszczy, niejaki Edmund Ziemiak, bez stałego miejsca zamieszkania. Ziemiak na wieść o odnalezieniu przez policję skradzionych przyrządów — zbiegł z terenu bydgoskiego.

Wrażenia teatralne

„LEKARZ MIMOWOLI” Komedja w 3 aktach Moliera „KOMEDJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ” Dwa akty Anatola France’a

Jan Baptysta Poquelin — bo także było nazwisko genialnego twórcy komedji charakterów i komedji obyczajowej — ścigał przez swoje całe życie nieubłagana nienawiścią i pogardą medycynę, której nieuctwa i kuglarskiego szarlatanstwa srodze na własnej doświadczył skórze. Nabawiwszy się w wietrzeniu, młodzieńcem jeszcze będąc, przewlekłej choroby piersiowej, wcześniej już wszedł w kontakt z ówczesną sztuką lekarską. Kontakt ten nie zrywał do końca swych dni. Ucieka z Paryża i zakłada wędrowną trupę aktorską, której staje się duszą zarówno jako dyrektor, reżyser i aktor, jak i „nadworny” dostawca repertuaru.

Ten kilkunastoletni okres koczowniczej, cygańskiej wegetacji, przeplatany często — gęsto głodem i chłodem, nie mógł oczywiście — zwłaszcza przy wyłączonej i gorączkowej pracy wynagrodzonej na stan nadwątłego już zdrowia Moliera. Niknie w oczach. Uobstawiający go koleczy raz po raz sprowadzają doń rozmaitych eskulapów, których nieudolnym, nieporadnym, a prztem napuszonym „akademicką powagą” praktykum Molier z nieukrywaniem poddawał się niechęcią. Bystrem swem okiem, głębokim, intuicyjnym intelektem przejrzał nicosć nauki leczenia 17 wieku, kołującą po omacku w czarnoksięskim kręgu kazuistyczny-

nych formulek i alchemicznych zgola dociekań. Roilo się w niej od „waporów czarnej zólci”, „wybujałości zagnęszonych i gnijących soków”, „czarnych przyćmionych wyzwołów” i tym podobnych cudów. Nie wiec dziwnego, iż cudaczna ta, prostacka, znacząca „terapia” mocno Molierowi dała się we znaki, zwłaszcza, iż po każdym takim „melanogowym” zabiegu czuł się gorzej, do ostatecznych granic wyczerpanym.

Mślał się za to beztrosko i na obskurantyzmie medyków. Już w czasie swej tułaczki smagał ich biczem cichej ironji w „Latającym Lekarzu”, później zaś za nawrotem w Paryżu niejednokrotnie między felezerów zgryźliwym syderstem, jako to w „Panu de Pourceaugnac”, w „Lekarzu mimowoli”, w „Miłosci lekarzem”, by wreszcie najśmieszniej zadać im cios w ostatniej swej komedji „Chorym z urodzenia”, w której to — dziwnem zrządzeniem losu — nieubłagana kampanję w tragiczny przeżycia sposób. Odtwarzając główną rolę w poczwarnie błazńskiej promocji doktorskiej, do staje krwotoku i wywołany ze sceny niebawem umiera. Utażył się nawet bon-mot, iż Molier drwinami, swemi z lewaty i puszczania krwi ocalił życie większej ilości ludzi, niż sam Jenner wynalezieniem serum przeciwko ospie.

Molier nigdy nie był paszkwiłistą. Umował wszelkie przejawy życia od podsta. Madra i celną satyrą walczył w imię prawdy i kultury przeciwko wypaczeniom ducha i serca, przeciwko ludzkiej próżności, obłudzie i głupocie. Bronią był mu śmiech, którym zabijał wrogów, unicestwiał poczwarnosć urzędów i istnień człowieczych. Gdy ogarnął nim geniusz komedji, nie znał miary ni względów. Mołochowi

temu rzucał na pastwę siebie, swe życie, swe bóle, chorobe, wierzenia i tęsknoty. Najpotężniejszą cechą geniuszu Moliera był jego obiektywizm zarówno w stosunku do siebie, jak i otaczającego go świata. Gdy przetwarzał swe aspekty i przelewał je na papier, przeżyłcia wiasne, choćby najboleśniej stawały się dlań jedynie materialem twórczym narówni zresztą zjawisk bytu.

Stąd ów bojowy sarkazm w „Lekarzu mimowoli”, przebijający się poprzez pustotę, szaleństwa wtrwy i czoła pływaka igraszki. Zajmująca jest genesa tej pełnej niedociągnięć i wad farsy raczej niż komedji. Gdy szczytowe dzieło genialnego komedjo-pisarza „Mizantrop” zawierające najgłębsze jego spojrzenie na życie, nie „przyjęło się”, bo brakło mu tego szerokiego śmiechu, do jakiego przyzywał tłumy, Molier napręde „na kolanie” w ciągu niespełna dwóch dni szkicuje małe arcydzieło „Lekarza mimowoli”, w którym już publiczność, zwłaszcza galeryjna mogła nasyć się dowoli komizmem w bulwarowym guście. Jakżeż żywiołowy był geniusz Moliera, jeśli nawet w pośpiechu przy niedostatecznym obmyśleniu, od ręki, tworzył rzeczy nieśmiertelne.

Rzecz przygotował uroczy p. Kazimierz Korecki, sprowadzony ad hoc z Poznania. Był to najstarszy tyłułowity. Wyczerwał wnikliwie i kulturalnie atmosferę klasycznego teatru dworskiego z staroświecką rampą, prymitywem na oczach widzów zmieniających dekoracji, wersalskim ułożeniem aktorów dostojne po każdej scenie odwołujących rewananse. P. Korecki dowiódł raz jeszcze, iż jest znamięmitym znaczącym teatru we wszelkich jego fazach rozwoju. W roli tytułowej dyr. Władysław Stoma był nie-

zrównany. Uchwycił bez reszty jej stylowy charakter, dał swemu lekarzowi tyle świeżej i lekkiej werwy, tyle ciepłego komizmu i zawiadackiego wżusostwa, iż starczył niemal za wszystkich. Partnerowała mu z ferworem p. Podgórska jako jurna, przebiegła polowica. Gra reszty zespołu z pp. Wieczorkowska, Wilamowski, Iwański i Lochmanem na ozle całkowicie zestrojona i wyrównana.

Doskonałem dopełnieniem „Lekarza mimowoli” była dwuaktowa komedia Anatola France’a, utrzymana całkowicie w molierowskim stylu. France i w tym żarciu scenicznym okazał najprędniejszą rasowość literacką, pełną espritu, humoru i dowcipu. Szpikulcem ironji i sarkazmu przygwoździł pewne niepokojące formy „lurysprudencji”, która miał służyć obiektywnie wymiarowi sprawiedliwości, przelatacz się niezadko w indywidualne kunszt sadzenia, niepozabawiony ambicji osobistych, czy zbyt nieukrywanych widoków na korzyść materialne.

I osia drugiego spektaklu był p. Stoma, nie tylko z roli, ale i ujmującego sposobu jej ujęcia i odtworzenia. Napracował się rzetelnie, jednak nie na darmo. „Trzymał” wieczór sobą. swym stęzałym rozległym, dosadnym i dorzecznym darem ekspresyjnym. P. Helena Czechowska, jako gadatliwa sędzina była rozkoszną. Niepowstrzymanym potokiem słów doprowadzała w istocie do szalu komedji osoby. Bardzo dobrym był p. Stanisław Dąbrowski o kapitalnie pokracznej masce Resza bez zarzutu. Dekorator p. Hawrylikiewicz wnikał całkownie w intencje reżyserskie. Przekład Ta-

Deusza Boy-Żelńskiego — przepiękny. (gr.)

Z całego kraju

Warszawa

MIASTO LICZY JUŻ PONAD 1.200 TYS. MIESZKANCÓW.

„Miesięcznik statystyczny zarządu miejskiego” podaje, że w dniu 1 września r. b. stolica liczyła ogółem 1.215 181 mieszkańców.

Krynica

SIEDZIBA WYPOCZYNKOWA PANA PREZYDENTA RP.

W parku zdrojowym w Krynicy opodal nowego Domu Zdrojowego prowadzone są roboty nad wykończeniem siedziby wypoczynkowej dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie to zameczek w pięknym nowoczesnym stylu. Budowa zostanie ukończona z wiosną przyszłego roku.

Białystok

ŚMIERĆ WŚRÓD ZIAREN ZBOŻA.

W zakładach zbożowych przy ul. Wiatrakowej w Białymstoku wydarzyła się katastrofa budowlana.

Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszym piętrze składów, runęła podłoga, zasypując znajdującą się na parterze składów robotnicę. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod usypiska zwłoki robotnicy.

Gimnastycy niemieccy

produkować będą swe ćwiczenia i na Pomorzu

Ostatnio pismo „Deutsche Touris Ztg.” donosiło, że gimnastycy niemieccy przybędą do Polski pod wodzą swojego Fuehrera Schneidera, który prowadził niemiecką ekspedycję gimnastyczną na siedzących mistrzostwach Europy w Budapeszczu. Do Polski przybędzie reprezentacyjny zespół gimnastyków niemieckich zarówno mężczyzn jak i kobiet. Niemcy wyjeżdżają już w nadchodzący czwartek i w dniach 27 i 31 bm. startować będą w szeregu miast polskich, m. in. i na Pomorzu.

Dwa polscy piłkarze — czołowymi zawodnikami francuskimi

Z Brukseli donoszą: Dwaj piłkarze polscy Kowalczyk i Jankowski, którzy grali w francuskiej drużynie zawodowej U. C. Valenciennes, otrzymali obywatelstwo francuskie i wobec tego grać mogą w reprezentacyjnych drużynach Francji. Obaj piłkarze uważani są za czołowych napastników, grających w zawodowych drużynach francuskich.

Na miejsce przybyła komisja sadowo-sledcza, która zarządziła opieczętowanie składów.

Katowice

OTWARCIE LINII KOLEJOWEJ CIESZYN — ZEBRZYDOWICE

W pierwszej połowie listopada uruchomiona zostanie nowa linia kolejowa Cieszyn — Zebrzydowice, zbudowana przez śląski urząd wojewódzki kosztem 5900 tys. zł. Roboty około budowy nowej linii oraz budynki nowej stacji

kolejowej są już ukończone. Długość linii wynosi ponad 16 klm.

Lublin

NOWY DOWÓDCA OK. 2.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr 2 obejmie w najbliższym czasie gen. bryg. Mieczysław Smorawiński. Gen. Smorawiński pełnił dotychczas stanowisko zastępcy dowódcy O. K. 3 Grodno, a poprzednio był dowódcą 6-tej dywizji piechoty.

Regulacja i usplawnienie Wdy pod Świeciem

Jest konieczne w interesie miasta i powiatu

Wobec bliskiego terminu wykończenia budowy wału ochronnego wzdłuż Wisły, pod Świeciem, mającym chronić nizinę świecką wraz z położoną na niej osadami, oraz stare miasto Świecie z zabudową historyczną, z farami gotycką z XIV wieku na czele, przed częstymi wylewami Wisły, staje się aktualna sprawa obwałowania rzeki: Wdy, mającej swe ujście do Wisły tuż pod Świeciem. Gdy bowiem usunięto groźbę powodzi dla nizin świeckich ze strony Wisły, to jednak niebezpieczeństwo takie istnieje nadal ze strony Wdy, której poziom wody na tym odcinku, na równi z Wisłą wzrasta. To też należałoby obwałować Wdę na odcinku paru kilometrowym, od ujścia aż do miejscowości Przechowo.

W związku z powyższym rzucono w kolach fachowych myśl regulacji Wdy i usplawnienia jej dla żeglugi na odcinku do Przechowa. Usplawnienie Wdy na tym odcinku ma kolosalne znaczenie dla położonych tuż nad rzeką wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak cu-

rownia w Świeciu i wielkie młyny i tartaki w Przechowie. Przedsiębiorstwa te i obecnie posługują się transportem swych produktów drogą wodną.

Ponadto gruntowna regulacja rzeki, pominiawszy już to że da zatrudnienie licznej bezrobotnym, ma ogromne znaczenie gospodarcze dla miasta, specjalnie zaś dla miejscowego kupiectwa, które obecnie, przy sprowadzaniu towaru drogą wodną, musi jeździć aż do Chełmna, gdy tymczasem można będzie urządzić przystań w samym Świeciu. Może nawet warto byłoby pomyśleć o urządzeniu przystani pasażerskiej w Świeciu?

Dzięki inicjatywie p. starosty świeckiego, który temi zagadnieniami specjalnie się zainteresował, mając na uwadze dobro miasta i powiatu, odbyła się w tych dniach, w Starostwie, dłuższa konferencja, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych czynników, na której obszernie dyskutowano powyższe zagadnienie.

Walasiewiczówna o swym pobycie w Japonii

Z Warszawy donoszą: Redakcja P. A. T. otrzymała od Walasiewiczówny relację z Japonii. Według tej relacji polska lekkoatletka przybyła do Tokio wraz z lekkoatletkami japońskimi dn. 5 bm. Zawodniczki powitane zostały w porcie przez niezliczone tłumy publiczności. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych, sportowych, prasy itd.

Walasiewiczówna jest pierwszą zagraniczną lekkoatletką, która bawi w Japonii. Żadna z reprezentantek lekkoatletyki kobiecej nie

była dotąd zaproszona do Japonii, to też Polka jest przedmiotem olbrzymiego zainteresowania ze strony dziennikarzy i sportowców. Dzienniki japońskie niemal bez wyjątku publikują fotografie Walasiewiczówny i wywiady. Walasiewiczówna czuje się doskonale w klimacie japońskim i jest zachwycona serdecznością i gościnnością Japończyków. W dniach najbliższych Walasiewiczówna startować będzie w Japonii dwukrotnie dnia 24 bm. w Nagoya oraz dn. 27 i 28 w Tokio.

Brak losów

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej otrzymuje liczne reklamacje z powodu niemożności nabycia losów loteryjnych w kolekturach. Wypowiadane są przypuszczenia, iż losy są przedmiotem jakiejś spekulacji i dlatego nic sumienni sprzedawcy wycofali je z obiegu.

Jak się dowiadujemy od Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, przypuszczenia te są mylne. Rzeczywiście bowiem wszystkie losy zostały przez kolektorów rozsprzedane, nie ponoszą więc oni żadnej winy. Ten stan rzeczy jest wynikiem niestosowania się części grających do wezwań, podawanych za pośrednictwem prasy i radja, do terminowego wykupienia losów. Gdyby gracze nie odkładali kupna na ostatnie dni, Dyrekcja Loterii miałaby możliwość normować podaż losów stosownie do zapotrzebowania.

Programy radiowe

PIĄTEK, DN. 26. X. 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka państwa. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. Niny Mańskiej. 12,45 Pogadanka dla kobiet (z cyklu „Wskazówki dla młodych matek”). „Jak ustrzec dziecko od gruźlicy”, wygł. dr. J. Wiszniewski. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Utwory na organy w wyk. E. Patmana (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. ork. Filato i K. Worch (śpiew). Przy fort. prof. L. Urstein. 16,45 Aud. dla chorych ze Lwowa. 17,15 J. Zarembski: Kwintet fortepianowy op. 34. Wyk.: I. Dubiska (f. skrz.), T. Ochlewski (II skrz.), M. Szaleski (altówka), Z. Adamska (wiel. lonczela) i J. Wysocka-Ochlewska (fort.), Części kwintetu: a) Allegro, b) Adagio, c) Scherzo, d) Finale. 17,50 Przegląd wydawniczy — omówi prof. H. Mościcki. 18,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”, wygł. inż. Z. Kobylński. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stołeczny”, 18,15 Pieśni polskie w oprac. Franciszka Poulenc'a (tr. z Włosa). 18,45 „Szympan” — „Życie i oby czaje zwierząt”, wygł. dyr. Zabiński. 19,00 Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty). 19,20 Pogad. aktualna. 19,30 Muzyka lekka w wyk. ork. cygańskiej Magyare Imre (płyty). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Jak spędzić święto?” 20,05 Pogadanka muzyczna z Krakowa. 20,15 Koncert symf. z Sałi Konserwatorium Warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. W. Bierdziejewa i M. Orłow (fort.). W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce” 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Paradis”.

ZARZĄD MIEJSKI — Oddział Niepuchomości w Bydgoszczy

wydzierżawi kilkanaście mieszkań jedno, dwu i trzy pokojowych

przy ul. Żwirki i Wigury, jak również w innych budynkach miejskich. Zl. 1270-8

Podania skierować należy Ratusz pokój 7. (8010)

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Grudziądzu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29-go listopada 1934 r. o godzinie 12-tej w biurze Odcinka Drogowego I. w Grudziądzu, przy ulicy Dworcowej nr. 14 odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację materiałów nawierzchniowych uzyskanych z rozbiórki bocznicy firmy „Pardon i Kuzawa w Grudziądzu” (stare szyny, części rozjazdu i złączniki).

Ogólna cena wywoławcza 528 zł. 24 gr. Informacje o ilości i jakości materiałów licytacyjnych udzieli Odcinek Drogowy I. w Grudziądzu, ul. Dworcowa 14 odczynnie w godzinach od 8—15-tej.

Grudziądz, dnia 22 października 1934 r. (7997)
Naczelnik Oddziału Drogowego
Inżynier:
w z. (—) K. Jaszczy.

100.000 cegły

okazyjnie za gotówkę do sprzedania

Zgłoszenia: 7996
BYDGOSZCZ, skrytka pocztowa 48.

Km. 1353/34. 8012

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Sobieskiego 1, na zasadzie art. 604 k. p. c. obwieszcza, że dnia 29 października 1934 r. sprzedawcą będzie w Starzynie pow. morski od godz. 10-tej w drodze przymusowej licytacji następujące ruchomości: 1) około 8 mtr. (kubik) desek bukowych, jesionowych, grubości od 2—4 cali, długości od 3—6 mtr.; 2) około 6 mtr. kb. desek sosnowych długości 4—6 mtr., grubości od 1—2 cala; 3) około 5 mtr. kb. desek sosnowych długości 3—4 mtr., grubości od 1—2 cala. Łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę zł. 1.770.—. Zbiórka kupujących przed sąłem w Starzynie pow. morski.

Puck, dnia 23 października 1934 r.
Komornik: (—) Teetzel.

Sygnatura: 4366/34. 8000

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 października 1934 r. o godz. 13-tej w Biłynie pow. Grudziądz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Juliusza Ricke składających się z 2 jałowic czarno-białych circa 1 1/2 roku stare, 1 buhaja czarno-biostrego około 7 miesięcy starego wagi c. 200 kg., 3 cielaków około 3 miesięcy starych, 11 warchlaków wagi circa 20 kg., oszacowanych na łączną sumę zł. 735.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 23 października 1934 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

PRZETARG

Kierownictwo Budowy Drogi Państwowej Nr. 18/8 odcinek Wielki Kąc — Chwaszczyno ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg ofertowy piśmny na wykonanie robót ziemnych na odcinku od km. 4,800 do 7,000, w ilości około 20.000 m³ wykupu, z terminem rozpoczęcia robót do 6 dni od dnia otrzymania zlecenia i wykonania robót w ciągu 35 dni roboczych.

Kierownictwo Budowy daje do dyspozycji przedsiębiorcy 2 km. toru kolejowego szer. 600 m/m z odpowiednią ilością lasz i őrub.

Przedsiębiorca obowiązuje się zatrudnić pracowników wyłącznie zapośredniczonych przez P. U. P. P. w Gdyni i roboty prowadzić przy zachowaniu stawek przewidzianych przez Fundusz Pracy, przyczem kwota robocizny powinna wynosić nie mniej jak 80% całkowitego rachunku, przedkładane zaś przy rachunku listy płacy pracowników winny być poświadczane przez P. U. P. P.

Należność wypłacana będzie gotówką w terminie 10 dni od złożenia rachunków.

Oferty na przepisowych blankietach, wraz z kwitem Kasy Skarbowej w Wejherowie, na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, należy składać do Kierownictwa Budowy Drogi Państwowej Mały Kąc — Chwaszczyno, w Starostwie pow. 32, do godz. 15-tej dnia 5 listopada 1934 r. Otwarcie ofert i porządku przetargowa odbędzie się dnia 7 listopada 1934 r. o godz. 11-tej w małej sali Wydziału Powiatowego w Wejherowie.

Ślepy kosztorys oraz szczegółowe warunki wykonania robót można otrzymać za opłatą 3.— zł. w Kierownictwie Budowy (Starostwo, pokój 31) od dnia 29 października 1934 r. w godzinach od 11-tej do 14-tej, tam też wystawione będą do obejrzenia plany robót.

Kierownictwo Budowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Kierownik Budowy Drogi Państwowej Nr. 18/8:
(—) Inż. H. Kiepal. 8009

Antoni Kiprowski

konduktor II. klasy stacji Grudziądz

O czym zawiadamiają

Zawiadowca stacji

7999 z pracownikami służby konduktorskiej i stacyjnej

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Mońskiej 7 B., w dniu 25 października 1934 r. o godz. 15.

Wykrawki skóry do podeszew

jako też wszelkie przybory do obu wia, mapy od nut i teczki poleca jaknajtaniej 7266

Carl Fuhrmann
II. Damm 6 Gdańsk Tel. 25310

OGŁOSZENIE.

Wobec zbliżającej się pory zimowej przypominamy wszystkim właścicielom nieruchomości, by odpowiednio zabezpieczyli od zamrażnięcia.

nasze wodomierze i rury wodociągowe, gdyż za wszelkie szkody, spowodowane zamrażaniem źle zabezpieczonych wodomierzów i rur wodociągowych, będziemy kosztami obciążali właścicieli domów. 8003
Zl. 801-Gr. Zarząd Miejski w Grudziądzu.

3. R. H. B. 58. 8002

Do tutejszego rejestru handlowego dział B. pod nr. 58 zapisano dziś przy firmie Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, oddział w Grudziądzu, że członkiem zarządu Tadeusz Brzeski ustąpił. Uchwałą walnego zebrania z dnia 12 października 1933 r. zmieniono statut (par. 3) kapitał, rodzaj akcyj (par. 4) akcje imienne (par. 6) władza spółki (par. 7) walne zgromadzenie (par. 12) głosowanie (par. 17—18) skrócono, zmiana kolejności następujących par. 19—20 oraz par. 17—23, par. 19, 22, 24, 25, 26 (Rada Nadzorcza) (par. 27) czysty zysk (par. 28) fundusz zapasowy. Prokury Aleksandra Wdowiaka wygasła. Zl. 802-Gr.

Grudziądz, dnia 19 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

„ERIKA”

najlepsze nowe małe maszyny piszące

zł. 380.— 7956
SKORA i S-KA
Poznań

Aleje Marcinkowskiego 23.

Poszukujemy od natychmiast Polaka, mo

żliwie obywatela gdańskiego,

rutynowanego buchaltera

jako siłę pomocniczą. Zgłoszenia do firmy „Atlantic” Gdańsk, ul. Langermarkt 20. 8009

Notarjat

poszukuje emerytowanego sędziego lub asesora notarialnego obeznanego z ustawodawstwem cywilnym b. dzielnicy pruskiej, jak również kierownika kancelarii notarialnej, posiadającego długoletnią praktykę. Zdane tylko pierwszorzędne referencje. Wiadom.: „Par” Katowice, sub. „Notarjat”. 7989

SŁODZINY TANIEJ
BROWAR KUNTERSZTYN

Spis zapowiedzi Nr. 55.

7975

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) starszy sekretarz celny Fryc, Bronon Brüekmann, kawaler, zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszcz, Mirchauerweg 46, syn rolnika Pawła Brüekmanna i jego w Gdańsku zmarłej małżonki Małgorzaty z domu Hojn, zamieszkałego w Gdańsku-Wrzeszcz, Mirchauerweg 46; 2) pom. aptekarska Otylja, Marja Benkowska, panna, zamieszkała w Kartuzach, ul. 3 Maja 3, córka w Grzybnie zmarłego rolnika Jana Benkowskiego i jego małżonki Pauliny z domu Drywa, zamieszkałej w Kartuzach ul. 3 Maja 3, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Kartuzach i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Kartuzy, dnia 22 października 1934 r.
Urządnik stanu cywilnego:
w zastępstwie
(—) Jeliński.

TORUN**Radjo**

baterijne w komplecie sprzedaje za 125 zł. Krukowska, Toruń, ul. Chelmińska 10, m. 2. 8007

Mieszkania

1, 2, 3, 4 pokojowe i większe, komfortowe zaraz do wynajęcia. Toruń, Nowy Rynek, Browarna 4. 8006

Po niższej cenie

porcelanę, szkło, fajansy, sprzęty kuchenne, za bezceny. Szymański, Toruń, Stary Rynek 11, drugi ul. Szewska 12, tel. 580. (8005)

Kupuję

złoto i srebro. Hoffmann, mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 12. 7982

Magiel

stolową żelazną, piec żelazny, lodówkę, parawan z wijanym sprzedam. Zgłoszenia Toruń, Słowackiego 19/21, m. 1. 7964

Buchalterję

uproszczoną — zatwierdzoną przez władze, prowadzi dochodzący buchalter. Zgłoszenia Toruń, Słowackiego 19/21, m. 1. 8011

Lampki na groby

szklane, za bezcen poleca E. Szymański Toruń, Stary Rynek 11, drugi Szewska 12. 8005

Na jesień i zimę

polecamy w bogatym wyborze płaszcze, ubrania męskie i dla chłopców. Kurtki okórzane, futrzane i welurowe na ciepłe podszewce. Wszelkiego rodzaju spodnie, odzież zawodową i sportową. Płaszcze i mundurki gimnazjalne. Nasze niskie ceny zdumiewają wszystkich.

Bazar Toruński

(dawn. Cz. Buza) Toruń, Wielkie Garbary 7699

Piece

wszelkiego rodzaju, okucia budowlane, blacha cynkowa i żelazna, gwoździe i wszelkie wyroby żelazne. Ceny niskie!

„ŻELAZOPOL” Toruń,
Nowy Rynek 18. tel. 442.
[7627]

UWAGA!**FUTRA**

Toruń, Nowy Rynek 11
Na nadchodzący sezon przetrzymam oraz wykonuję fachowo ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po cenach najniższych. Zwiedzenie nie obowiązuje kupna.

Udzielam

tanio korepetycyj i lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukienicza 4. 6338

Zobacz

„Kiermasz Świątowy”

Toruń, St. Rynek 30. Tydzień artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

Grobowe**lampki i świece**

najkorzystniej

Hurtownia

Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica 7801

Unieważnia

się zagubiony dowód osobisty, wystawiony przez Zarząd miasta Toruń, na nazwisko Aleksander Mroczkowski. 7992

Sypialkę.

bufet, kredens, salonik, kuchenne meble, dywan 3x4 sprzedam okazynie tanio. Toruń, Bydgoska 62, II ptr. 7995

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-szego rewiru Stanisław Lech, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Głębowa nr. 33 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 października 1934 r. o godz. 9-tej przed poł. w Grudziądzu, ul. Stara 17/19, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f-y B. Schwarz, składających się: z żarówek 75 i 100 woltowych, kilku lamp, rozmaitych kloszy lampowych, 3 luster, oraz rozmaitych przyborów elektryczno-technicznych i radiowych, ponadto urządzenie domowe jak: biblioteka, biurko, krzesła, bufet, stoły, zegar stojący, przedmioty ze z drzewa dębowego. Ponadto kanapa, lustro, fotel, umywalka z lustrem i szafa do rzeczy, oraz całkowite urządzenie skladowe, oszacowanych na łączną sumę zł. 1875 gr. 10. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 8001

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go w Grudziądzu.

**Stenotypistka
notarjalna!**

Kancelaria notarjalna posiada rutynowaną stenotypistkę, posiadającą długoletnią praktykę w kancelarii notarjalnej i pierwszorzędne referencje. Wiadom.: „Par” Katowice sub. „Stenotypistka”. 7988

Skladnica
Szklana Okleńna i Listew
Wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grudziądz

Dnia 31 października r. b. w związku z ogólnopolskim „Dniem Oszczędności” wydajemy specjalny numer poświęcony sprawie pogłębienia w społeczeństwie idei oszczędnościwej.

Jest to w pierwszym rzędzie doskonała okazja reklamowa dla instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych.

3-4 pokoje

w śródmieściu, przyzwoicie umeblowane poszukuje. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń, pod nr. 7993.

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny niższe

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.85

Mydła

rzadkie 1/2 kg 0.45
rzadkie białe 1/2 kg 0.60

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0.70

Nafta

silnopłomienna po cenie konkurencyjnej.

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829)

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Pianina

T. Bettinga sprzedaje nader dogodnych pianin. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególne ustępstwa. **Turustowska** Toruń, św. Ducha 14. 7917

Wszyscy mówią, że najtańszy krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Ostrzeżenie!

Wobec niezyskania zgody ze strony właściciela domu, ostrzega się przed odnajmowaniem pokoi od lokatorów domu, przy ul. Mickiewicza 98, w Toruniu. Administrator domu. 7994

Gorzelnik

kawaler, początkujący z 3 letnią praktyką i szkołą gorzelnianą szuka posady. Zajmie się także gospodarstwem podwórzowym oraz sołectwem. Przyjmie również posadę pomocnika. Proszę zgłoszenia kierować do Admin. „Dzień Pomorski” Toruń, pod nr. 7996.

PIERWSZORZĘDNE OBIADY 0,80 gr**i PRIMA FLAKI**

„HUNGARIA” TORUN ul. Prosta 19. 7880



— Pożycz mi pan dwa złote.
— Ależ, ja pana wcale nie znam.
— A więc zechce pan wykorzystać tę sprzyjającą okoliczność, ażeby mnie poznać!

Zarząd Miasta Podgórza

ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko

rachmistrza

z poborami X. kl. pragmatyki dla urzędników państwowych.

Od kandydatów wymaga się:
a) dłuższą praktykę w dziedzinie kasowości komunalnej na stanowiska kierowniczych
b) znajomość najnowszych przepisów rachunkowo-budżetowych.
c) wiek więcej jak 25 a nie przekroczony 35 rok życia.

Oferty z odpisami świadectw, życiorysem, świadectwem obywatelstwa polskiego kierować należy do Zarządu m. Podgórza.

(—) Stamirowski, burmistrz.

7990

GDYNIA**Szlachetne
tyнки**

terazyt, terabona, felztył do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tyнки myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, złoty, serpentyna carara, stonnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35. telefon 22-73. 7045

Stolarze

fachowcy. Sprzedam okazynie dobrze zaprowadzony warsztat z maszyną, skład w centrum i towar, dobrze wprowadzony. Postrzeba 6,000—7,090 zł. Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia, pod „Gdynia-Miasto”. 7950

Materiały

na ubrania, kostjomy, płaszcze poleca **Skład Fabryczny Fabryk: Jan Macha w Bielsku H. Landsberg w Tomaszowie.**

Wielki wybór dodatków krawieckich. Gdynia, Starowiejska 16, tel. 20-58. 7776

Okazyjnie

sprzedaje w bardzo dobrym stanie maszyny do pisania, liczenia, brzo i t. p., jak również kupuje takowe niedołatwe do użytku. Zakład Mechaniczno-Reparacyjny, Jan Szywał, Gdynia, 10 Lutego 3, tel. 13-88. 7318

Zakład tapicerski

(nagrodkony złotym medalem I. Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni) poleca pierwszorzędnej jakości leżanki, tapczany, kanapy, fotele, materace i t. d. **E. Ruciński, Gdynia,** ul. Świętojańska 103. 7553

Nowości!**Tanio! Radio-aparaty**

elektro-patefony i wszystko do radja. Laboratorjum. Ładowanie akumulatorów.

„UNIVERS”

Gdynia, Starowiejska 40. tel. 10-82, parter. 7130

Wędzarnię ryb

wzję w dzierzawę może być niekompletna. A. Pucek Zatom Nowy, p. Międzychód. 7958

„TRI” T-wo Robót Inżynierskich w Białejbłotach pod Bydgoszczą, tel. 277 **poleca**

swoje najprzedniejszej jakości wyroby betonowe jak: Płyty chodnikowe, rury kanalizacyjne, pierścienie studienne, rury jajkowe, słupki graniczne, parkanowe, śmietniki etc. 7691

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOŚKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na miesiąc **listopad 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOŚKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI” za mies. listopad 1934 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niezostawo przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOŚKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na mies. **listopad i grudzień 1934 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOŚKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI” za mies. **listopad i grudzień 1934 r.** potwierdzam.

dnia _____

*) Niezostawo przekreślić.



Na ziemiach Pomorza

Tajemnica yachtu „Przygoda” dotychczas niewyświetlona

Ojciec zabójcy po dwudziestoletniej nieobecności wraca, by bronić syna — Zwłoki ś. p. Turzyńskiego znaleziono w Prusach Wschodnich — Sąd czeka na wynik sekcji

Czytelnicy nasi przypominają sobie prawdopodobnie główne zarysy wstrząsającej zbrodni morskiej, popełnionej na yachcie „Przygoda” 21 lipca ubiegłego roku.

ŻAK I GDOWSKI ZABÓJCZY Ś. P. TURZYŃSKIEGO

Przez kilka miesięcy władze śledcze głowiły się nad niewyświetloną zagadką, nad krwawą tajemnicą, której tak zgroźnie strzegły fale morza, ale która z czasem została wykryta i oświetlona znajdując ponury epilog w Sądzie

Okręgowym w Gdyni, przed którym znaleźli się obaj smutni jej bohaterowie. Na ławie oskarżonych zasiadł wówczas 26-letni szewc **Adam Żak**, typowy przedstawiciel mętów portowych z pretensjonalną figurą prowincjonalnego franta i skromny, o łagodnym, przygnębionym wyrazie twarzy 19-letni absolwent gdynijskiej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej **Marjan Gdowski**. Zasędlili oskarżenia o morderstwo i rabunek, za które surowy paragraf 225 przewidywał jako najwyższy wymiar — *karę śmierci*.

go, który zbrodnię tę przygotował, udając przez długi okres czasu przyjaciela ś. p. Turzyńskiego.

SPRAWA ODROZCZONA

Sprawa ta odbyła się miała przed Sądem

Kim jest Gdowski?

Dziewiętnastoletni bohater ponurej tragedii yachtu „Przygoda” **Marjan Gdowski** pochodzi z Hrubieszowskiego, gdzie w nędzy mieszka obecnie jego matka. Był on niesłubnym synem jakiegoś **Muchy**, pochodzącego z ziemi lubelskiej. W czasie wielkiej wojny światowej ojciec jego zesłany został na Sybir. Jakie okoliczności towarzyszyły temu zesłaniu, nikt bliżej nie wie. Czy były to względy polityczne czy inne jakiegoś przestępstwa ciążyło na jego sumieniu, nie wiadomo. W każdym bądź razie od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Porzuciona narzeczona wysłała wkrótce za nieżyjącego już dziś niej, **Gdowskiego**, który adoptował jej małego syna **Trafiwszy** do Gdyni, mały **Gdowski** uczęszczał zaczął do szkoły przemysłowo-rzemieślniczej. Zdolności **Gdowskiego** zwróciły na niego uwagę dyrektora szkoły **p. Zalewskiego**, który zainteresował się uczniem. Po pewnym czasie zauważono, że chłopiec zaczyna opuszczać lekcje szkolne. Zapy-

Apelacyjnym w Poznaniu, lecz została odroczone.

Obrońcy **Gdowskiego** podjął się nagle jeden z najwybitniejszych przedstawicieli palestry warszawskiej **advokat Ignacy Ettinger**.

Zbrodnia na morzu

Żak i **Gdowski** oskarżeni zostali o podstępne zwabienie właściciela yachtu „Przygoda” 20-letniego ś. p. **Turzyńskiego** na przejażdżkę do Sopot, gdzie rzekomo dostarczył mu m. in., potrzebnych do planowanej przezeń wycieczki dalekomorskiej, baniek na słodką wodę. Opuszczając port gdynijski, oskarżeni już zgóry wszystko uplanowawszy, zamordowali **Turzyńskiego** i po wrzuceniu zwłok jego w morze przybili do mola w Orłowie, gdzie wraz z przewiantami oczekiwał ich trzeci towarzysz przed sięwiątej podróży, wionolencalista jednej z orkiestr gdynijskich, 20-letni **Wacław Kurkiewicz**. Przerzekali mu bowiem zabrać go na daleką wy-

cieczkę morską. Opuszczając wraz z **Kurkiewiczem Orłowo**, na zrabowanym yachcie puszczali się w podróż, wyrzuciwszy poprzednio do wody rzeczy i papiery **Turzyńskiego** i sfalszowawszy jego dokumenty. Kolejno zawijali do portów szwedzkich i duńskich, aż dopłynęli do Amsterdamu.

Pieniądze i zapasy się wyczerpały. Związani ponurą tajemnicą, stawali się coraz uciążliwi jeden dla drugiego. Sprzedał yacht przygodnemu żydkowi z Polski, zagroził **Kurkiewiczowi**, by nie gadał o nich nikomu i rozeszł się wreszcie.

Zbrodniarze wracają do kraju

Pierwszy powrócił do kraju **Kurkiewicz**. W Gdyni dowiedział się o zaginięciu **Turzyńskiego** i zrozumiał, że był współnikiem zbrodniarzy.

Po pewnym czasie, nie mogąc dać sobie rady zagranicą, powrócił do Gdyni na statku „Chorzów” **Gdowski**. Tęgo samego dnia dostał się do rąk szukającej go policji gdynijskiej.

Najdłużej zagranicą przebywał **Żak**. Zarabiał ponoć niezłe pracując w jakimś warsztacie szewskim, ale też pewnego dnia zdecydował się wrócić do Polski. Wrócił na „Śląsk”. Dwa dni spędził w Gdyni, poczem wsiadł do pociągu w Sopocie i uciekł do **Hrubieszowa**. Opublikowana w prasie fotografia **Żaka** trafiła do rąk **Hrubieszowskiego** policjanta.

Żaka aresztowano i przewieziono do Gdyni. Badan w wydziale śledczym przyznał się, że zabił **Turzyńskiego**.

Przed Sądem przewinęli się liczni świadkowie. W atmosferze niezwykle napięcia dramatycznego odbyły się łzami przerywane zeznania rodziców zmarłego tragicznie **Turzyńskiego**.

Zeznał cały szereg młodych kolegów obydwojch oskarżonych, których zeznania świadczyły o strasznej pustce moralnej, panującej w tej sferze młodzieży gdynijskiej.

Żak twierdził, że nie miał zamiaru mordować **Turzyńskiego**, lecz w chwili, gdy yacht ich znajdował się na wysokości „**Domu Zdrojowego**”, oświadczył mu tylko, że w podróż zabrać muszą jeszcze **Kurkiewicza**, który czeka na nich w Orłowie.

Turzyński nie chciał się na to zgodzić. Zaczęli się kłócić. W czasie sprzeczki **Żak** uderzył w szczękę **Turzyńskiego**. **Turzyński** poslizgnął się i wpadł do wody. **Żak** chciał go rzekomo ratować, ale nieszczęśliwy zniknął już pod wodą. Wówczas **Żak** skierował yacht do Orłowa.

W czasie tragicznego zajścia **Gdowski** miał spać rzekomo w kajucie. Na pytanie jego, gdzie się podział **Turzyński**, **Żak** zabronił mu się o to pytać.

Gdowski mówił to samo.

Jednakże zeznania świadków były zbyt obciążające, zbyt dużo szczegółów wskazywało na premedytację. Zbyt oczywistym stawał się fakt, że młodego entuzjastę morza, wciągnięto do wycieczki podstępnie, że wcale nie zamierzał uciekać wraz z nimi w podróż dalekomorską, oszukując kolegę swego, młodego studenta **Michałka**, jak twierdził to obaj oskarżeni. Zachodziły poszlaki, że obaj „żeglarze” zamordowali **Turzyńskiego** na yachcie, gdyż mieli przy sobie broń.

Potwierdziły to niespodziane zeznania świadków, którzy na obydwóch zbrodniarzy czekali w Orłowie Morskiem. Wszyscy stwierdzili, że **Żak**, który rano wyszedł do portu w białych trzewiakach i białych spodniach płóciennych, nie miał już ich na sobie, gdy dotarł po blisko trzech godzinach do przystani w Orłowie. Wyrzucił je pewno do wody, gdyż mogły nosić krwawe ślady popełnionej zbrodni.

PROKURATOR DOMAGAŁ SIĘ KARY ŚMIERCI

Mowa obrońcy z urzędu była krótka i beznadziejna. Późno wieczorem Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący **Żaka** na dożywotnie więzienie, **Gdowskiego** na 15 lat więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat dziesięciu.

PROKURATOR APELUJE

Lecz prokurator apelował, domagając się nadal kary śmierci.

Apelację uzasadniał dojrzałym już bądź co bądź wiekiem **Żaka** i podstępną rolą **Gdowskie-**

Ojciec Gdowskiego po dwudziestoletniej nieobecności spieszy na ratunek syna

W parę tygodni po wyroku do kancelarii znanego adwokata warszawskiego **Ignacego Ettingera** zjawił się jakiś starszy pan, oświadczając, że dowiedziawszy się z prasy o tragicznym losie **Gdowskiego**, prosi mecenasa o podjęcie się jego obrony przed Sądem Apelacyjnym. Na zebranie dowodów o jego niewinności nie pozwalał on żadnych sum, gdyż jest właśnie owym **Muchą**, zesłanym niegdyś na Sybir. Po odcier-

pieniu kary doszedł on do majątku i dziś poświęcił go gotów w obronie syna, w którego winę mimo wszystko uwierzyć nie może. Wkrótce nastąpiło widzenie się syna-więźnia z niespodzianie odzyskanym ojcem.

Tymczasem mec. **Ettinger** zabrał się energicznie do zbierania wszelkich dowodów, mających służyć za okoliczności łagodzące w przyszłym procesie apelacyjnym.

Ciało Turzyńskiego wyrzucone zostało przez fale w Prusach Wschodnich

W międzyczasie sprawa wzięła nowy obrót. 5 sierpnia 1933 roku na piaszczyste wybrzeże w **Kahlbergu** w Prusach Wschodnich wyrzucone zostały zwłoki jakiegoś topielca. Było to w niespełna dwa tygodnie po ponurej zbrodni gdynijskiej.

Topielec był zupełnie młodym człowiekiem. Rysy twarzy trudne były do rozpoznania ze względu na silny stan rozkładu. Ubrany był w strój żeglarski, przyczem na nogach miał gumowe trzewiki, a przepasany był paskiem z charakterystyczną blaszaną klamrą.

Rodzice Turzyńskiego poznają pasek i trzewiki syna

Fotografia zwłok umieszczona została w albumie nieznanym topielców, przyczem o fakcie tym zawiadomiono polskie władze śledcze, które przypuszczały, że nieznanym topielcem jest **ś. p. Turzyński**. Nie było jednak pewności co do tożsamości zwłok.

Dopiero starania **adv. Ettingera** rzuciły nowy promień światła na tę tragiczną sprawę. Policja berlińska przesłała rodzicom **ś. p. Turzyńskiego** pasek i trzewiki topielca.

Pan Turzyński na pierwszy rzut oka rozpoznał rzeczy swego nieszczęśliwego chłopca. Sam bowiem kupował mu ten pasek, a drugi z identyczną klamrą ma do dzisiaj starszy brat zmarłego. Rozpoznanie zwłok posiada ogromne znaczenie dla sprawy; dzisiaj **adv. Ettinger** czyni starania, aby przeprowadzono sekcję zwłok, która wykaże, czy **ś. p. Turzyński** został istotnie poprzednio zamordowany a następnie wrzucony do morza, czy też umarł na udar serca.

ś. p. Turzyński był doskonałym pływakiem i jako młody 15-letni chłopak uratował tonącego w **Warcie** żołnierza.

Obecnie rozprawa przed Sądem Apelacyjnym odroczone jest aż do ogłoszenia rezultatów sekcji zwłok, pochowanego w **Kahlbergu ś. p. Turzyńskiego**.

Jest to ogromnie ważny moment w całej rozprawie, który może w razie negatywnego rezultatu sekcji złagodzić karę Sądu Apelacyjnego, albo w razie stwierdzenia śladów gwałtownej śmierci, podwyższyć ją do największego wymiaru.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.
Gniezno, czwartek 25 bm. „Romans”.
Gdańsk, czwartek 25 bm. „Stefek”.
Toruń, piątek, 26 bm. „Małżeństwa” (premi.)

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetryowy na stronie 7-łamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia komplikowane i z zastrzeżeniem miejsc 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej 15 fen.
„ „ „ 4-łamowej 50 fen.
„ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł
Pod opaką 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężniński, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upadają. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: **Wilhelm Grimsman**, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostanski**, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gałęza**, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Antoni Czerwiński**, Tczew, ul. Kościuszki 1. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.